



Józef Wieczorek

Moje boje

**Archiwum lustracyjne
dysydenta akademickiego**

Tom D

Kraków A.D. 2017

Zawartość

6-Pamięci skreślonych z uczelni w systemie komunistycznym i wymazanych z historii w III RP

13-List otwarty w sprawie upamiętnienia akademickich ofiar polityki komunistycznej

21-Historia niechciana przez historyków

28-NIE dla dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji

40-34 lata później – czyli długotrwała amnezja akademicka po wprowadzeniu stanu wojennego i obozowi solidarnościowo- patriotycznemu jakby to nie przeszkadzało

47-Kiedy w Polsce nastąpi pozbawianie tytułów za komunistyczną przeszłość (i teraźniejszość) ?

54-Uczelnie wyższe bastionem komunizmu

64-Sprawa Juliana Haraschina na Uniwersytecie Jagiellońskim w ujęciu Stefana Grzybowskiego b. rektora UJ:

67-O negatywnych skutkach dezaktualizacji dekomunizacji na uczelniach

75-Obecna twarz UJ widziana przez pryzmat twarzy Juliana Haraschina

87-Czy PiS uderzy po kieszeniach akademickich tajnych i jawnych współpracowników systemu komunistycznego ?

90-Szafa Kiszczaka otwarta ! A co z szafami akademickimi-nadal tajnymi ? Apel na rzecz otwarcia szaf akademickich

94-List otwarty wyklętego

102-Abolicja dla ukrywających dokumenty akademickiej polityki kadrowej i represji w czasach PRLu

108-Gruba skóra Solidarności

114-Po jakich kamieniach toczy się lawina akademicka ?

120-„Plus ratio quam vis” medal za zasługi na opak lub za garderobę

129-O dominacji POPów w Polsce

137-Czystka po turecku, a czystka po polsku – tak jak kawa po turecku w praktyce polskiej

143-Potrzebna lustracja lustracji

152-List otwarty do min. Jarosława Gowina w sprawie lustracji środowiska akademickiego

161-Aby IPN się zmierzył z utworzeniem bazy

członków władz i aktywistów KZ PZPR (i partii siostrzanych) –postulaty obywatela

165-Aby IPN się zmierzył z przebiegiem i skutkami Wielkiej Czystki Akademickiej - postulaty obywatela

169-Samooczyszczanie się zupełnie nadzwyczajnych kast ludzi

173-Akademicki zbiór zastrzeżony

180-Wybory do Centralnej Komisji do spraw stopnia i tytułu bez lustracji i dekomunizacji systemu akademickiego

186-Absurdy oburzenia w temacie esbeckim

194-Wielka Czystka Pamięci po Wielkiej Czystce Akademickiej

**Pamięci skreślonych z uczelni w systemie
komunistycznym
i wymazanych z historii w III RP**

Styczeń 16, 2015

Pamięć o ofiarach polityki nazistowskiej jest przywracana po latach, nawet na uczelniach, czego dowodem jest projekt „Skreśleni” realizowany w Uniwersytecie Wrocławskim (Pamięci skreślonych, <http://www.uni.wroc.pl/wiadomo%C5%9Bci/historia/pami%C4%99ci-skre%C5%9Blonych>). – por. także [Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ?](#))

Pamięć o ofiarach polityki komunistycznej na uczelniach do tej pory jest niepożądana.

Uniwersytety polskie (i nie tylko uniwersytety) – choć są prawnymi następcami peerelowskich uczelni i

spadkobiercami ich historii, ponoszą odpowiedzialność -co najmniej moralną – za decyzje poprzedników.

Do tej pory jednak nie uczciły ofiar totalitarnej ideologii komunistycznej PRLu tj. osób, które w latach 1944 – 1989 zostały wydalone z uczelni jako stanowiące zagrożenie dla uczelni, dla systemu komunistycznego, dla formowania nowego socjalistycznego człowieka, negatywnie zdaniem komunistycznych kolaborantów wpływając na młodzież akademicką, wykazując niewłaściwą dla systemu komunistycznego etykę, niezłomną nonkonformistyczną postawę, ucząc myślenia i to krytycznego, nie hańbiąc się przynależnością do organizacji komunistycznych, a wiążąc się z organizacjami dla komunistycznego systemu stanowiącymi zagrożenie.

Nieznany jest termin kiedy uczelnie wydadzą oficjalne oświadczenie, że pozamerytoryczne decyzje usuwania nauczycieli akademickich z uczelni uznają za niebyte i z tego powodu nieposiadające mocy prawnej.

Kiedy zachowają się jak trzeba ?

Kiedy nastąpi choćby symboliczne upamiętnienie tych osób oraz potępienie bezprawia oraz naruszającego prawa człowieka politycznego prześladowania, jakie stało się udziałem środowiska akademickiego w PRLu ?

Kiedy zbadane zostaną dokumenty i zostaną wysłuchani pokrzywdzeni dla ustalenia listy osób poszkodowanych przez uczelnie realizujące politykę czystek akademickich ?

Ze względu na czystki akademickie w PRLu na początku III RP powstała luka pokoleniowa a beneficjenci czystek zaczęli obsadzać liczne wolne etaty. Wydalonych z uczelni do pracy na ogół nie przywrócono, wyroków eksmisji nie anulowano, nie ujawniono członków komisji czyszczących uczelnie z elementu niewygodnego, a „papiery” do tej pory zaaresztowano.

Beneficjenci czystek całkiem potracili pamięć potrzebną do realizowania misji uniwersytetu.

Nie bez przyczyny po wydaleniu z uczelni pasjonatów akademickich doszło do kryzysu uniwersytetu.

(Józef Wieczorek – KRYZYS UNIWERSYTETU w ujęciu polemicznym z prof. Piotrem Sztompką
[-https://blogjw.wordpress.com/2014/11/17/jozef-](https://blogjw.wordpress.com/2014/11/17/jozef-)

wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/)

Jednym ze sposobów na uzupełnienie kadr były szybkie kariery akademickie beneficjentów czystek, co sprawiło, że w całej Polsce nastąpiła dewaluacja wykształcenia uniwersyteckiego.

W III RP reprodukowane są (pseudo-, niby-) elity akademickie, polityczne, gospodarcze, medialne nie dające sobie rady ani z utrzymaniem należytego poziomu uczelni, ani z rządzeniem dużym europejskim krajem, ani z informowaniem społeczeństwa o jego stanie i historii.

Takie są skutki polityki kadrowej w PRLu.

Na podstawie ,prawa' lat 80-tych uproszczono procedury relegowania niewygodnych pracowników, bez konieczności podania merytorycznych przyczyn relegowania, bez potrzeby ujawniania składów komisji weryfikacyjnych – do dnia dzisiejszego nieznanym.

Do tej pory nie oszacowano ilu nauczycieli akademickich opuściło uczelnie w czasach PRL u z przyczyn

pozamerytorycznych, do jakiego stopnia zniszczono warsztaty ich pracy. Nie określono jakie straty poniosły poszczególne uczelnie, poszczególne dyscypliny naukowe.

Nie zbadano procedur wydalania niewygodnych pracowników uczelni, roli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, roli PZPR i stopnia kolaboracji władz uczelni/środowiska akademickiego podejmujących działania i prowadzących procedury wydalania nauczycieli akademickich z uczelni.

Nie zbadano archiwów uczelnianych dla poznania decyzji uczelnianych komisji, stopnia zniszczenia zasobów archiwalnych, ani nie poznano faktów, ani opinii osób pokrzywdzonych, nawet jeśli uczelnie realizują projekty typu „Pamięć uniwersytetu” np. na UJ – <http://www.archiwum.uj.edu.pl/projekty-auj/pamiec-uniwersytetu>.

Nawet jak opinie pokrzywdzonych poznawano/nagrywano to nie są one publicznie ujawniane, zapewne mają odejść w niepamięć o haniebnych poczynaniach uniwersytetu.

Oficjalne badania nad pokrzywdzonymi w PRL prowadzone np. na UJ przyniosły kompromitujące dla badających/badania popularyzujących rezultaty, gdyż z badań tych wykluczono osoby pokrzywdzone !
<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniahistorii/>).

Podobnie rzecz się ma jeśli chodzi o badania prowadzone przez pracowników/współpracowników IPN, które są okrojone do archiwów SB bez należytego poznania archiwów PZPR, a przede wszystkim uczelnianych. Dochodzi się do absurdalnych wniosków, że nikt w PRL na uczelni (np. przypadek UJ) nie został pokrzywdzony ! Taki był rzekomo skutek działań służb bezpieczeństwa i współpracowników ,ochraniających' uczelnie.

<https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>,
<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>)

W Polsce tematy np. postawy senatów uczelni wobec instalacji systemu komunistycznego, haniebniej postawy rektorów wobec swoich kolegów z podziemia niepodległościowego, przebiegu i skutków Wielkiej

Czystki Akademickiej u schyłku PRLu nie były przedmiotem szerszych badań naukowych, debat, potępienia przez środowiska akademickie. Te ciemne karty historii są całkowicie pomijane <https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwrsytetu-jagiellonskiego/>, jak i wymazywane z historii są ofiary czystek akademickich w okresie komunistycznym.

Z tymi ciemnymi i haniebnymi kartami historii uczelnie muszą się jednak kiedyś zmierzyć, tym bardziej, że uczelnie prawnie i moralnie odpowiadają za te wydarzenia.

Uniwersytety z kryzysu nie zdołają się wydostać jeśli będą budować swoją tożsamość i przyszłość na kłamstwie.

**List otwarty w sprawie upamiętnienia
akademickich ofiar polityki komunistycznej**

Kraków, 28 stycznia 2015 r.
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
prof. dr hab. med. Wojciech Nowak

Do wiadomości:

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Prof. dr hab. Lena Kolarska-Bobińska

Rzecznik Praw Obywatelskich

Dr hab. Irena Lipowicz, prof. UKSW – RPO VI kadencji

Prezes IPN dr Łukasz Kamiński

Obywatele i media III RP

List otwarty
w sprawie upamiętnienia akademickich ofiar polityki
komunistycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim
(i nie tylko)

W dniach [22-23.01.2015 r. jw] na Uniwersytecie Wrocławskim symbolicznie upamiętniono akademickie ofiary polityki nazistowskiej na Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau choć Uniwersytet Wrocławski nie jest spadkobiercą prawnym, ani moralnym tego uniwersytetu.

To upamiętnienie zostało poprzedzone badaniami archiwów, także uczelnianych, które pozwoliły określić skalę krzywd, jak i haniebną postawę senatu niemieckiego uniwersytetu wobec nazistowskiej polityki.

(<http://www.uni.wroc.pl/wiadomo>

<http://www.uni.wroc.pl/wiadomo>

<http://www.uni.wroc.pl/wiadomo>

por.

też[https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[wymazanych-z-historii-w-iii-rp/\)](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

Niestety nie jest mi nic wiadomo, aby nastąpiło takie upamiętnienie akademickich ofiar polityki komunistycznej, ani na Uniwersytecie Wrocławskim, ani na innych uniwersytetach, w tym na najważniejszym i najstarszym z polskich uniwersytetów – Uniwersytecie Jagiellońskim, który w roku 2014 r. obchodził Wielki

Jubileusz 650 lecia utworzenia i matkowania innym polskim uczelniom.

Uniwersytet Jagielloński jest prawnym i moralnym kontynuatorem UJ z czasów komunistycznych i to na nim spoczywa obowiązek uczczenia ofiar totalitarnej ideologii komunistycznej tj. nauczycieli akademickich, którzy w czasach komunistycznych byli wydalani z uczelni jako stanowiący zagrożenie dla uczelni, dla systemu komunistycznego, dla formowania nowego socjalistycznego człowieka, negatywnie zdaniem komunistycznych kolaborantów wpływając na młodzież akademicką, wykazując niewłaściwą dla systemu komunistycznego etykę, niezłomną nonkonformistyczną postawę, ucząc myślenia i to krytycznego, nie hańbiąc się przynależnością do organizacji komunistycznych, a wiążąc się z organizacjami dla komunistycznego systemu stanowiącymi zagrożenie.

Organa uniwersyteckie, nieraz do dnia dzisiejszego anonimowe, realizując politykę komunistycznego reżimu dopuszczały się nieprawości wobec nauczycieli akademickich – ofiar reżimu komunistycznego – i zaprzeczyły głęboko ideałom uniwersytetu.

Nic mi nie wiadomo aby w III RP przeprowadzono rzetelne badania archiwów (w tym uczelnianych), które by pozwoliły określić skalę krzywd wyrządzonych nauczycielom akademickim, jak i poznać postawę rektorów, senatów i innych ciał decyzyjnych uniwersytetu wobec polityki komunistycznej.

Przypomnę, że np. badania tzw. Komisji Wyrozumskiego na UJ przeprowadzone u zarania III RP a ujawnione w Alma Mater – r. 2005, nr 69 (POWRACAJĄCA FALA ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ) były nie tylko wadliwe i nierzetelne, ale wręcz kompromitujące, jeśli chodzi o zastosowaną metodykę badań, no i ich oczywiste wyniki. (por.

<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniahistorii/>

Niestety do dnia dzisiejszego nie nastąpił istotny postęp badań w tym zakresie, a można odnieść wrażenie, że etatowi badacze wręcz nie chcą poznać tego co badają.

Dzieło wydane na jubileusz 600 lecia UJ –Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego woła o pomstę do Nieba, bo badacze ziemscy nie reagują na merytoryczną krytykę dziejów na odcinku najnowszym. (m.in.

<https://blogjw.wordpress.com/tag/dzieje-universytetu-jagiellonskiego/>)

Na UJ realizowany jest co prawda projekt „Pamięć uniwersytetu” (<http://www.archiwum.uj.edu.pl/projekty-auj/pamiec-universytetu>), ale nie ujawnia on pamięci osób pokrzywdzonych w systemie komunistycznym, więc jakie on wydaje świadectwo wzorcowemu dla innych – uniwersytetowi ?

W trakcie trwania Wielkiego Jubileuszu UJ <https://jubileusz650uj.wordpress.com/>, jego organizatorzy trafnie zdiagnozowali fatalne tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu, choć uczynili to zdecydowanie później od badaczy niewygodnych i krzywdzonych w systemie komunistycznym, a ponadto nie zbadali należycie przyczyn i przebiegu tych tendencji. <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

Uniwersytet nie jest i nie będzie w stanie wyjść z kryzysu, jeśli swoją tożsamość będzie opierał na niewiedzy, czy wręcz kłamstwie, a nie na prawdzie, i

uporczywie będzie uchylał się od podstawowego obowiązku Uniwersytetu jakim jest poszukiwanie i ujawnianie prawdy.

Wielokrotnie, ale bezskutecznie przypominałem władzom UJ o konieczności zmierzenia się z komunistyczną kartą swej historii, do tej pory ciemną i w niemałym stopniu haniebną. (m.in.

<https://blogjw.wordpress.com/2013/09/27/10-pytan-do-wladz-universytetu-jagiellonskiego/>)

UJ nie zdołał się zmierzyć z tą historią także na okoliczność Wielkiego Jubileuszu udowadniając swoją małość i głębokie pogrążenie w kryzysie, tak intelektualnym, jak i moralnym.

Jeśli władze UJ ze względu na swoją niemoc intelektualną/moralną nie są w stanie wypełniać swoich obowiązków winny się podać do dymisji lub zostać przeniesione w stan nieszkodliwości, bo obecny stan rzeczy jest szkodliwy nie tylko dla uniwersytetu, lecz przede wszystkim dla Polski.

Józef Wieczorek

Objaśniająca lektura podstawowa

Pamięci skreślonych – <http://www.uni.wroc.pl/wiadomo>

[C5%9Bci/historia/pamiC4%99ci-skreC5%9Blonych](http://www.uni.wroc.pl/wiadomo)

Skreśleni przywrócenii – <http://www.uni.wroc.pl/wiadomo>

[C5%9Bci/uroczystoC5%9B%C4%87/skre](http://www.uni.wroc.pl/wiadomo)

[C5%9Bleni-przywrC3%B3ceni](http://www.uni.wroc.pl/wiadomo)

SKREŚLENIE – ODBIERANIE TYTUŁÓW NAUKOWYCH

PRZEZ SCHLESISCHE FRIEDRICH-WILHELMS-

UNIVERSIETÄT ZU BRESLAU –

<http://www.skresleni.pl/index.html>

[Pamięci skreślonych z uczelni w systemie](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[komunistycznym i wymazanych z historii w III RP –](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[wymazanych-z-historii-w-iii-rp/](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/16/pamieci-skreslonych-z-uczelni-w-systemie-komunistycznym-i-wymazanych-z-historii-w-iii-rp/)

[Kiedy spadkobiercy systemu komunistycznego rozliczą się ze swoich win ? –](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy-spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-swoich-win/)

[https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy-](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy-spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-swoich-win/)

[spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy-spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-swoich-win/)

[swoich-win/](https://blogjw.wordpress.com/2015/01/11/kiedy-spadkobiercy-systemu-komunistycznego-rozlicza-sie-ze-swoich-win/)

[Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego. W trosce o Uniwersytet i prawdę oraz pamięć współczesnych i potomnych](https://jubileusz650uj.wordpress.com/)–<https://jubileusz650uj.wordpress.com/>

[Józef Wieczorek – Kryzys uniwersytetu w ujęciu polemicznym z Prof. Piotrem Sztompką](https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/) (pobierz w pdf – 82 str.) – <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>

[Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego – pod choinkę roku 2014](https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/12/19/wielki-jubileusz-universytetu-jagiellonskiego-pod-choinke-roku-2014/) (do pobrania w pdf. 154 str.) <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/12/19/wielki-jubileusz-universytetu-jagiellonskiego-pod-choinke-roku-2014/>

Historia niechciana przez historyków

Październik 24, 2015

Podczas dyskusji nad książką „(Nie)chciane dziecko III RP. Instytut Pamięci Narodowej 2000 – 2010. Geneza, funkcjonowanie, kontekst społeczny i polityczny” – Dorota Koczwańska-Kalita. Wydawnictwo Arcana, Kraków 2015) toczonej w ramach Krakowskiej Łoży Historii Współczesnej <https://www.youtube.com/watch?v=oV9Aw60RwQM>

poruszono rzecz jasną naturę systemu PRL.

Mnie odpowiada interpretacja dr Barbary Fedyszak Radziejowskiej – (na filmie interwał ok. 53-60 min) że natura systemu przez cały czas była podobna, ale przechodził on różne fazy i zmieniała się jego represyjność – większa w czasach stalinowskich, mniejsza później, ale z ponownym przypomnieniem represyjności w czasie stanu wojennego.

Ta interpretacja jest zdecydowanie odmienna od tej jaką przedstawiają historycy np. w Dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego

[<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/>] , gdzie nie figuruje takie słowo jak komunizm [mimo, że istnieje w Polsce pojęcie zbrodni komunistycznej – czasem (choć nader rzadko) karanej !, czy opozycji antykomunistycznej – nieraz nagradzanej] a okres po 56 r. określany jest mianem okresu liberalizacji systemu, stąd, jak można rozumieć, okres stanu wojennego był wyrazem tej liberalizacji i niczym szczególnym się nie wyróżniał, stąd w historii UJ w ogóle nie został zauważony przez historyków, rzecz jasna profesorówdoktorówhabilitowanych nauk polskiej.

Ja mam problem ze zrozumieniem takiej historii, ale nikt z etatowych historyków do tej pory nie raczył mi pomóc w jej zrozumieniu.

Przy takiej interpretacji historii, wręcz trudno zrozumieć tych co się czepiali Jaruzelskiego, a nadal czepiają się Kiszczaka, którego chcą go nadal karać za stan wojenny. A niby za co – za liberalizację systemu ?!

I tak opierając się na badaniach takich historyków – zbrodniarze komunistyczni wychodzą na patriotów liberalizujących niehumanitarny, obcy, system, a patrioci wychodzą na niehumanitarnych miłośników systemu totalitarnego.

Niestety wnioski, wypływające z lektury uniwersyteckiej książki, porażającej wręcz bredniami na temat PRLu, nadal funkcjonującej w obiegu edukacyjnym

[[List do Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie wycofania z obiegu edukacyjnego „Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego”](#)–

<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/>; [List otwarty do Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności](#)–

<https://blogjw.wordpress.com/2009/11/04/list-otwarty-do-prezesa-polskiej-akademii-umiejtnosci/>] bez sprzeciwu etatowych historyków, mogą być również porażające.

Może to dobrze, że takiej wykładni historii nie wprowadza się do nauki historii w szkołach.

Podręczniki historii do gimnazjum, liceum, mimo że zawierające wiele błędów, słusznie krytykowane, wręcz napiętnowane, kontrastują o zgrozo pozytywnie – z książką uniwersytecką ! która -z moim wyjątkiem – nie jest krytykowana, ani napiętnowana – wręcz przeciwnie !
[[Poznawanie przeszłości ? – czyli przemilczane prawdopodobstwo na UJ](https://blogjw.wordpress.com/2014/04/05/poznawanie-przeszlosci-czyli-przemilczane-prawdობjstwo-na-uj/)–
<https://blogjw.wordpress.com/2014/04/05/poznawanie-przeszlosci-czyli-przemilczane-prawdობjstwo-na-uj/%5D>]

Dyskusji na ten temat nie ma !

[Uniwersytet w państwie policyjnym–
https://lustronauki.wordpress.com/2012/10/11/uniwersytet-w-panstwie-policyjnym.%5D](https://lustronauki.wordpress.com/2012/10/11/uniwersytet-w-panstwie-policyjnym-%5D)

Mnie to drażni. A historyków drażni tylko to, że ja to podnoszę ! Jest to historia niechciana przez historyków. Nie jedyna.

Raporty badań czołowych historyków nad pokrzywdzonymi w czasach PRLu są utajnione. [„Nie udało się również ustalić miejsca przechowywani materiałów komisji powołanej na początku lat 90.XX w.

do zbadania represji ze strony władz PRL wobec UJ „ s. 87 -Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie w latach 1980-1990 Tom 1 1980-1981 – Arcana 2014;Powracająca fala zakłamywania historii–
<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywanai-historii/%5D>

Nie bez przyczyny, bo były prowadzone z zastosowaniem porażającej wręcz metodyki badań – szukania pokrzywdzonych tylko wśród beneficjentów, przy wykluczaniu z badań – pokrzywdzonych !

Kolejnym pokoleniom historyków jakby to nie przeszkadzało, a co więcej sami taką metodykę stosują i dochodzą do wniosku, że mimo inwigilacji przez SB niemal wszystkich i wszystkiego w PRLu, np. w najstarszej i prowadzącej wzorcowe badania uczelni, nikomu włos z głowy nie spadł.

[No cóż, członkiem Łoży to ja nie jestem Kilkadziesiąt pytań w sprawie „Jagiellończyka”,
<https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/>);Kolejne pytania w sprawie „Jagiellończyka’-

<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/%5D>

Czyli co ? Tak SB (i TW) znakomicie chroniła powierzony im obiekt ?

Fakty co prawda są inne – ale tym gorzej dla faktów. I tych co je ujawniają. Dla takich nie ma miejsca w systemie akademickim, także III RP.

Do tej pory nie znamy liczby wyrejestrowanych z systemu akademickiego w PRLu w czasie, jak nazywam, Wielkiej Czystki Akademickiej i nie ma woli akademickiej/historycznej jej poznania, a tym bardziej poznania skutków tego wyrejestrowania. [[Jak badacze walczą aby nie poznać tego co badają](https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają), <https://blogjw.wordpress.com/2013/03/25/jak-badacze-walczą-aby-nie-poznać-tego-co-badają/%5D>

Nie ma woli poznania nazwisk czyścicieli (teczki ,oczyszczające' są tajne !), ani wyleczenia z amnezji realizatorów i beneficjentów czystek, a tym bardziej przeniesienia ich w stan nieszkodliwości.

Co prawda co jakiś czas są ujawniane nazwiska niektórych tajnych współpracowników systemu kłamstwa, ale nazwiska jawnych współpracowników pozostają utajnione – nieznanymi (z małymi wyjątkami spowodowanymi działaniami nie-historyków – Poczet sekretarzy Komitetu Uczelnianego PZPR UJ – <https://lustronauki.wordpress.com/2009/04/27/poczet-sekretarzy-komitetu-uczelnianego-pzpr-uj/>).

Historycy nie chcą poznać prawdziwej historii swoich uczelni w PRLu – może to dla nich jest konflikt interesów ?

A może czekają na podwyżki płac, bo przecież humanistyka, w tym historia, jest w kryzysie z powodu niedofinansowania ? [<http://komitethumanistyki.pl/>].

Ja mam jednak obawę, że skoro historycy za żadne skarby nie chcą poznać takiej historii, to zwiększenie finansowania ich (nie) badań, może jedynie spowodować opustoszenie skarbu państwa, a niewygodnej dla nich i dla ich pracodawców historii i tak nie poznamy.

NIE dla dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji

Wrzesień 21, 2015

W przestrzeni publicznej rozpowszechniane są poglądy, zapewne Związku Zawodowego Tajnych Współpracowników, jakoby upływ czasu i wymiana generacyjna pracowników nauki zdezaktualizowały kwestie lustracji i dekomunizacji.

Od 1989 r. upłynęło raptem 26 lat, czyli najmłodszy tajni lub jawni współpracownicy systemu kłamstwa mają raptem ok. 50 lat, a starsi 60, 70 czy 80 lat.

Ci młodzi wchodzi dopiero w wiek decydencki, starsi już są od lat decydentami, a najstarsi – wpływowymi członkami rozmaitych gremiów akademickich.

Ludzie bez twarzy i kręgosłupów decydują o stanie nauki i edukacji w Polsce, generując ogromne patologie niszczące ogromny potencjał intelektualny Polaków.

Nie bez przyczyny walczą o dezaktualizację lustracji i dekomunizacji.

Taki jest interes beneficjentów systemu PRL/III RP !, ale nie jest to interes Polski, szczególnie młodszego pokolenia.

Dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji trzeba powiedzieć stanowcze NIE ! – i jednocześnie należy walczyć o dezaktualizację etatów i stanowisk decydenckich tajnych i jawnych współpracowników systemu komunistycznego i o ujawnianie prawdy.

Skoncentrujemy się na takich działaniach w cyberprzestrzeni, przynajmniej do końca roku,

Na facebooku otworzyłem wydarzenie

[NIE dla dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji](https://www.facebook.com/events/618251878315566/)

<https://www.facebook.com/events/618251878315566/>

i

zapraszam wszystkich do włączenia się w działania na rzecz dezaktualizacji pomysłów o dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji.

Każdy głos, każdy tekst opowiadający się za lustracją i dekomunizacją będzie ważył na dalszych losach naprawy Rzeczypospolitej.



Chodzi o poznanie mechanizmów i identyfikację osób, które działały na rzecz Wielkiej Czystki Akademickiej

W komunikacie ze spotkania w Klubie Parlamentarnym PiS w dniu 12 czerwca 2015r. czytamy wypowiedź prof. Edwarda Malca (przedstawiciel AKO Kraków, członek Komitetu Programowego PiS (i przewodniczący KSN NSZZ "Solidarność" w latach 2010-2014) „upływ czasu i wymiana generacyjna pracowników nauki zdezaktualizowały kwestie lustracji i dekomunizacji, które były pierwszoplanowe jeszcze w 2005 roku. [http://ako.poznan.pl/wp-content/uploads/2015/06/komunikat_sejm_12_06_2015.pdf].

Opinia to dla mnie zastanawiająca i zdumiewająca, szczególnie wobec tego co sam napisałem w [Archiwum lustracyjnym Tom A -C](#) i zamieszczam na stronie [LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL](#) <https://lustronauki.wordpress.com/>.

Musiałbym się wycofać ze wszystkiego tego co napisałem i nadal piszę z przekonania, że czynię jak trzeba. Nie mam jednak zamiaru zaprzeczać sobie samemu.

Rzecz jasna wiem, że systemem komunistyczny był systemem kłamstwa i z tego systemu tak naprawdę do tej pory nie zdołaliśmy wyjść do końca, a środowisko akademickie nawet nie zrobiło kroku do wyjścia.

Najwięksi profesorowie UJ (i nie tylko UJ) wzorcowi dla innych – nie rozpoznali zresztą w historii komunizmu, ani stanu wojennego i związanej z ochroną tego systemu – Wielkiej Czystki Akademickiej, więc po co mają wychodzić z tego czego ich zdaniem nie było ?

Żaden upływ czasu, ani wymiana generacyjna pracowników nauki nie zdezaktualizuje jednak kwestii poznania prawdy, bo to by była dezaktualizacja nauki. Może więc „pracownicy nauki” głoszący takie kwestie

uświadomią sobie, że wtedy tracą etaty pracownicze – naukowe, bo te się zdezaktualizują !

W lustracji akademickiej chodzi przede wszystkim o poznanie mechanizmów i identyfikację osób, które działały na rzecz Wielkiej Czystki Akademickiej.

Same wykazy tajnych współpracowników nie wystarczą, tym bardziej, że niektórzy badacze dostarczają rzekomych dowodów o (rzekomo) znakomitych wynikach ochrony powierzonych im – tj. tajnym współpracownikom – obiektów akademickich. Z tak ochranianych uczelni podobno nikt nie został usunięty z przyczyn pozamerytorycznych, a Wielka Czystka Akademicka podobno jest mitem.

Tak twierdzą beneficjenci wielkiej czystki, rzecz jasna najlepsi z najlepszych, bo taki rzekomo kierunek miała selekcja w systemie komunistycznym.

Skoro system komunistyczny rzekomo wyselekcjonował najlepszych w wyniku symbiozy PZPR-SB – nomenklaturowe władze akademickie, to rzeczywiście nie byłoby sensu dokonywania lustracji, a tym bardziej dekomunizacji, bo przecież o to chodzi aby dla dobra

społecznego najlepsi z najlepszych tworzyli system akademicki.

Tak jednak nie jest, bo w systemie komunistycznym dominowała negatywna, a nie pozytywna selekcja kadr i doszło do Wielkiej Czystki Akademickiej – tych niewygodnych dla systemu, i z tą spuścizną do tej pory się nie uporaliśmy i wielu nie chce jej nawet widzieć i cokolwiek o niej wiedzieć. Kompromitacją środowiska akademickiego jest to, że Kapituły Wina są znane, ale Kapituły Winnych – nie, i nie ma woli aby były znane. <https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/02/22/list-otwarty-do-czlonka-kapituły-wina-rektora-uj-na-jubileusz-650-lecia-uj/>

Skutki tego są widoczne na każdym kroku akademickim i reformy systemu prowadzone w kierunku dobrej zmiany nie mogą tego nie brać pod uwagę.

Ja nie jestem zwolennikiem dezaktualizacji nauki w ramach planowanych reform państwa, ale jestem zwolennikiem dezaktualizacji etatów tajnych i jawnych współpracowników systemu kłamstwa, oraz takich pracowników nauki, dla których prawda nie jest ciekawa.

Polski nie stać na utrzymywanie fikcji naukowej i szkodliwej edukacji oraz finansowania heroicznego wysiłków na rzecz niepoznania prawdy.

Stosowana na niektórych uczelniach, np. na UJ, metodologia badań nad pokrzywdzonymi w PRL, polegająca na ankietowaniu/wysłuchiwaniu tylko beneficjentów, ma takie samo naukowe uzasadnienie jak badania nad głodującymi poprzez ankietowanie/wysłuchiwanie tylko najedzonych.

A taką metodologię stosują beneficjenci czystki z tytułami profesorskimi, co samo w sobie jasno pokazuje jaki ona miała charakter i „głębokość”.

Mimo upływu czasu i częściowej wymiany generacyjnej pracowników nauki do tej pory nie doszło do samooczyszczenia się środowiska pobrudzonego w czasach komunistycznego zniewolenia. Środowisko akademickie zniewolone umysłowo do tej pory nie odzyskało swojej niepodległości, walcząc nadal heroicznie i rozpaczliwie aby nikt jego historii nie poznał.

Niektórzy lansują tezę, że historia się skończyła i żyją teraz w okresie post-historycznym, więc takie badania się zdezaktualizowały.

Dezaprobatę dla takich poglądów wyraziłem w wielu tekstach, więc nie ma sensu po raz setny, czy tysięczny, powtarzać tych samych argumentów, których środowisko akademickie – z małymi wyjątkami – nie chce znać i to bez względu na opcję polityczną, czy zawodową.

Nie chce znać szczególnie mechanizmów, ani identyfikacji osób, które mimo upływu czasu i wymiany generacyjnej doprowadziły naukę/środowisko akademickie do obecnego kryzysu.

A w szeroko pojętej lustracji akademickiej winno właśnie chodzić o poznanie takich mechanizmów i takich osób, bez czego nie ma szans na uzdrowienie systemu akademickiego.

Zaniechanie takiego poznania będzie oznaczało jedynie po raz kolejny pozorowanie zmian/reform i działanie na rzecz zachowania systemowego *status quo* z elementami powrotu do przeszłości.

Lektura zalecana do refleksyjnego czytania
i merytorycznej dyskusji w układzie otwartym,
mając na względzie katastrofalny stan nauki w Polsce
funkcjonującej w układzie zamkniętym.

[Moje boje – Archiwum lustracyjne dysydenta akademickiego – Tom A](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2015/08/27/moje-boje-archiwum-lustracyjne-dysydenta-akademickiego-tom-a/>

[Moje boje – Archiwum lustracyjne dysydenta akademickiego – Tom B](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2015/08/31/moje-boje-archiwum-lustracyjne-dysydenta-akademickiego-tom-b/>

[Moje boje – Archiwum lustracyjne dysydenta akademickiego – Tom C](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2015/09/08/moje-boje-archiwum-lustracyjne-dysydenta-akademickiego-tom-c/>

[Moje boje – Archiwum prasowe dysydenta akademickiego](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2015/08/13/moje-boje-archiwum-prasowe-dysydenta-akademickiego/>

Moje boje – Blogosłowie dysydenta akademickiego Tom 1

<https://blogjw.wordpress.com/2015/05/05/moje-boje-blogoslowie-dysydenta-akademickiego-tom-1/>

Moje boje – Blogosłowie dysydenta akademickiego Tom 2

<https://blogjw.wordpress.com/2015/05/26/moje-boje-blogoslowie-dysydenta-akademickiego-tom-2/>

Moje boje – Blogosłowie dysydenta akademickiego Tom 3

<https://blogjw.wordpress.com/2015/06/08/moje-boje-blogoslowie-dysydenta-akademickiego-tom-3/>

Moje boje – Blogosłowie dysydenta akademickiego – Tom

4

<https://blogjw.wordpress.com/2015/06/16/moje-boje-blogoslowie-dysydenta-akademickiego-tom-4/>

Moje boje – Blogosłowie dysydenta akademickiego Tom 5

<https://blogjw.wordpress.com/2015/06/28/moje-boje-blogoslowie-dysydenta-akademickiego-tom-5/>

Józef Wieczorek – Kryzys uniwersytetu w ujęciu polemicznym z Prof. Piotrem Sztompką – 2014

<https://jubileusz650uj.files.wordpress.com/2014/11/jc3b3zef-wieczorek-kryzys-universytetu-w-ujc499ciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompkc485.pdf>

[Wielki Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego
https://jubileusz650uj.files.wordpress.com/2014/12/wielki-jubileusz-universytetu-jagiellockiego-pod-choinkc499-roku-2014.pdf](https://jubileusz650uj.files.wordpress.com/2014/12/wielki-jubileusz-universytetu-jagiellockiego-pod-choinkc499-roku-2014.pdf)

Drogi i bezdroża nauki w Polsce. Analiza zasadności wprowadzenia w Polsce zaleceń Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu postępowania przy rekrutacji naukowców (2008),

Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim (2009)

Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego (2010)

Patologie akademickie pod lupą NFA (2011)

Patologie akademickie po reformach (2012)

dostępnych także w internecie na stronie
<http://www.nfa.pl/>

34 lata później
– czyli długotrwała amnezja akademicka
po wprowadzeniu stanu wojennego
i obozowi solidarnościowo- patriotycznemu
jakby to nie przeszkadzało

13 Grudnia, 2015

„Środowisko akademickie zniewolone umysłowo do tej pory nie odzyskało swojej niepodległości, walcząc nadal heroicznie i rozpaczliwie, aby nikt jego historii nie poznał”.

2 lata temu napisałem tekst: 32 lata później – czyli długotrwała amnezja akademicka po wprowadzeniu stanu wojennego <https://blogjw.wordpress.com/2013/12/12/32-lata-pozniej-czyli-dlugotrwała-amnezja-akademicka-po-wprowadzeniu-stanu-wojennego/>

W tym roku miałem zamiar pisać kolejny. Ale po co ? Na ten sprzed 2 lat nie było najmniejszej nawet reakcji,

amnezja akademicka nie ustąpiła, ani na jotę, refleksji nie było, solidarności tym bardziej, natomiast samozadowolenie – jak najbardziej, tym bardziej, że rycerze solidarności z przewodnią siłą narodu fetowani i mimo zniewolenia odznaczani symbolami wolności.

Mimo zmian, w tej materii bez zmian.

Więc przypomnę to co pisałem przed dwoma i wcześniejszymi laty, bo to co pisałem nie uległo dezaktualizacji, tak jak nie uległa dezaktualizacji dekomunizacja i lustracja uczelni, jak nie uległa dezaktualizacji prawda i historia, tym bardziej, że dla beneficjentów systemu jest ona niewygodna.

Kolejne rocznice wprowadzenia stanu wojennego skłaniają świadków historii do refleksji, zwykle gorzkich, bo to jest gorzka historia, szczególnie na odcinku akademickim (aby zastosować terminologię epoki).

Niestety historii tej nie mogą poznać ci, którzy świadkami historii nie byli, bo ta historia mimo upływu lat, a nawet wieków nie jest możliwa do poznania.

Nad jej poznaniem na uczelniach rozwieszono bowiem parasol ochronny, w czym wzorcowy przykład stanowi najstarsza polska uczelnia. W jej dziejach nie rozpoznano nawet stanu wojennego, a skoro najwybitniejsi uczeni najlepszej (podobno) polskiej uczelni nie byli w stanie tego dokonać to co tu mówić o pozostałości.

Nieznane są oczywiście skutki stanu wojennego (i powojennego) dla uczelni, nie ma winnych bo niby jacy mogą winni skoro tego stanu i jego ekscesów nie było ?

No to może by spróbować inaczej.

Jakie były straty i zyski osobowe lat 80-tych ubiegłego wieku dla polskich uczelni ?

Czy można znaleźć gdzieś taki bilans ?

Z badań komisji uczelnianej (o której składzie, ani wynikach badań, nikt nic nie wie na dotkniętej epidemią amnezji uczelni) wynika, że pokrzywdzonych w PRL było niewielu, a i tak to byli często tajni współpracownicy (jak. np. Maleszka).

Z dzieł i opinii badających zapiski esbeckie wynika, że uczelnia była ochraniana w tym okresie przez SB i ochrona ta zapewniła uczelni przejście przez Morze Czerwone – bezstratnie ! – więc pełnia szczęścia.

Jeden z rektorów posądzony o współpracę z SB spojrzął na swoje zapiski z tamtych lat znalezione (całkiem przypadkowo) w garażu i odrzekł, że nic takiego nie miało miejsca, bo w swoich zapiskach niczego takiego nie zapisał !

Rzecz jasna, że rektor (już były) ten cieszy się szczególnym uznaniem i poważaniem, bo dał należyłą odprawę niepoprawnym badaczom.

Niestety ten sam rektor, ani żaden inny, nie zdołał odnaleźć ani w garażu, ani w piwnicy, ani nawet w szufladzie, papierów dotyczących pracowników, którzy ani jawnie, ani tajnie nie chcieli współpracować z najlepszym z systemów, wpływając tym samym negatywnie na młodzież akademicką.

Jawni i tajni współpracownicy na uczelni mają się nadal dobrze, a nawet lepiej, bo nikt nieodpowiedni im w dobrym poczuwaniu się nie przeszkadza.

Uniwersytecka misja poszukiwania prawdy szerzona przez rzezonego rektora (już byłego) też jest wydajnie, a nawet bardziej – realizowana, jak tylko kłamstwo nazwano prawdą. Tak, tak – Polak potrafi, a szczególnie Polak akademicki !

Jako niepoprawny na okoliczność rocznicy wojennej zakłóczę jednak błogostan akademicki beneficjentom systemu, uparcie domagając się odpowiedzi na pytania:

Kiedy UJ osiągnie taki poziom naukowy aby zdołał zidentyfikować w swej historii stan wojenny ?

Kiedy UJ osiągnie taki poziom naukowy aby zdołał zidentyfikować w swej historii symbiotyczne relacje z SB i PZPR ?

Kiedy UJ osiągnie taki poziom naukowy aby zdołał zidentyfikować w swej historii Wielką Lukę Akademicką – rezultat symbiozy PZPR-SB-władze uczelni w latach 80-tych ubiegłego wieku ?

Kiedy władze UJ odpowiedzą na pytanie: gdzie są nauczyciele z tamtych lat – ci, którzy uczyli myślenia i to krytycznego (czyli zabójczego dla ówczesnego i obecnego systemu) ?

Kiedy władze UJ odpowiedzą na pytanie: gdzie są nauczyciele z tamtych lat – ci, którzy uczyli nonkonformizmu naukowego (czyli zabójczego dla konformistycznego środowiska akademickiego, ówczesnego i obecnego) ?

Kiedy władze UJ odpowiedzą na pytanie: gdzie są nauczyciele z tamtych lat – ci, którzy posiadali poczucie własnej wartości zabójcze dla zintegrowanego własnym skundleniem środowiska akademickiego, ówczesnego i obecnego ?

Kiedy władze UJ ujawnią/odtajnią niewygodne dla siebie/ dla UJ papiery niewygodnych nauczycieli akademickich, którzy stanowili i nadal stanowią zagrożenie dla uczelni (i całego systemu akademickiego), bo na kłamstwo mówią – kłamstwo, a na prawdę – prawda ?

Kiedy władze UJ i ich wyborcy zrozumieją, że degrengolada moralna tocząca to środowisko prowadzi do staczania się nie tylko uczelni, ale i całej Polski ?

Ja przeciwko deprawacji młodzieży akademickiej w połowie lat 80-tych protestowałem, ale zwycięstwo etatowe (i nie tylko) odnieśli deprawatorzy i ich miłośnicy, więc jest to co jest i nic tego grona nie usprawiedliwia i nie da się przerzucić winy na kogokolwiek.

Za wprowadzenie stanu wojennego odpowiada junta Jaruzelskiego, za co nie poniosła kary, ale kary też nie ponieśli symbionci akademicy, którzy w PRL ochronieni przez SB w III RP ubrali się w szaty permanentnie pokrzywdzonych, dotkniętych dożywotnią (co najmniej) amnezją i opozycji to nie przeszkadza. Brak słów.

Kiedy w Polsce nastąpi pozbawianie tytułów za komunistyczną przeszłość (i terażniejszość) ?

Grudzień 29, 2015

Niedawno cały świat obiegła wiadomość, że światowej sławy uczony laureat nagrody Nobla Konrad Lorenz został pośmiertnie pozbawiony doktoratu za faszystowską przeszłość. Uczony ten po Anschlussie Austrii w 1938 roku złożył wniosek o przyjęcie do NSDAP, w którym napisał m.in., że "całe swe naukowe życie oddaje w służbę myśli narodowo-socjalistycznej." [<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Laureat-Nobla-Konrad-Lorenz-zostal-posmiertnie-pozbawiony-doktoratu-za-faszystowska->

<przeszlosc,wid,18052099,wiadomosc.html?>

<ticaid=11629b>]

Co prawda chodzi tu o doktorat honorowy, ale takie doktoraty w świecie nauki mają szczególną wartość, i niewątpliwe ludzie honoru pozbawieni nie powinni być takimi doktoratami obdarzani, a kiedy coś takiego miało miejsce na skutek niewiedzy po stwierdzeniu faktu o niedoborze honoru trzeba takie tytuły odbierać. I dobrze tak się stało, tym bardziej, że Konrad Lorenz to wielki autorytet naukowy.

Ciekawe, czy ten przypadek będzie miał jakikolwiek wpływ na dyskusję i działania na rzecz lustracji i dekomunizacji nauki w Polsce. Dobrze by było poznać

tych, którzy swe naukowe życie oddali w służbę systemowi komunistycznemu, bądź co bądź słusznie określanemu jako system kłamstwa, gdy nauka to służba prawdzie !

Sprzeczność oczywista i wydawałoby się naturalne, aby służących kłamstwu wykluczyć ze służby akademickiej mającej polegać na poszukiwaniu prawdy, przenieść ich w stan nieszkodliwości i pozbawić tytułów.

Pozostawanie takich na etatach/stanowiskach i to decydenckich, niewątpliwie nauce szkodzi, a przede wszystkim szkodzi formowaniu nowych kadr akademickich, bo to wpływa negatywnie na młodzież akademicką.

Rzecz jasna o przeprowadzeniu takiego procesu nie chcą słyszeć beneficjenci systemu kłamstwa, a pozostali w tej materii są spolegliwi, a nawet ich bronią !

Przez ponad 25 lat nie zdołano nawet ujawnić tych, co byli jawnymi współpracownikami systemu komunistycznego, a ujawnianie tajnych współpracowników idzie nader opornie i bez większych konsekwencji dla ujawnionych.

Nasz system akademicki aprobuje tych, którzy życie oddali w służbę systemowi komunistycznemu, a nie aprobuje tych, którzy oddać nie chcieli.

No cóż, trudno spojrzeć prawdzie w oczy, a odmieńców akademickich, i to antykomunistycznych, najlepiej wykluczyć z przestrzeni akademickiej/publicznej, aby swymi obliczami nie deprymowali beneficjentów systemu.

Co więcej pojawiają się głosy o dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji, czyli o dezaktualizacji historii, dezaktualizacji prawdy. Zbudowany mozolnie system kłamstwa ma zatem pozostać na wieki ?!

Ale co z uczelniami/nauką ? Jak prawda się zdezaktualizowała, to po co utrzymywać obiekty/etaty przeznaczone do jej poszukiwania ? Oczywiściej konsekwencji takiej postawy najtęższe głowy wyselekcjonowane w tym systemie nie są w stanie

przewidzieć - więc czeka ich spadek z gałęzi, którą sami podcinają.

W dzisiejszym systemie prawnym nie grozi im jednak odebranie tytułów, bo te są dożywotnie, nawet jak zostały zdobyte na służbie w systemie kłamstwa.

Fanatyczne umiłowanie tytułów przez uformowane w schizofrenicznym systemie społeczeństwo i tak spowoduje, że upadli (z podciętej przez siebie gałęzi) akademicy nadal będą się cieszyć prestiżem i dominować w polskiej przestrzeni publicznej.

Mimo tego pesymistycznego kontekstu uważam, że trzeba działać na rzecz ograniczenia tej dominacji

utyłanych - czego sobie i sobie podobnym życzę w
Nowym Roku.

Uczelnie wyższe bastionem komunizmu

Dla portalu Pressmania.pl mówi Józef Wieczorek

<http://pressmania.pl/?p=24786>

Styczeń 27, 2016

Oprócz działalności fotoreporterskiej, od wielu lat zajmuję się działaniami na rzecz naprawy polskiego, patologicznego systemu akademickiego. To są również znane działania, także na szczeblu sejmowym, czy ministerialnym.

Założyłem Niezależne Forum Akademickie, obecnie działające w formie kilku serwisów monitorujących sprawy akademickie (z naciskiem na etykę i patologie środowiska akademickiego) – dla portalu Pressmania.pl mówi Józef Wieczorek.

– Ale to spowodowało, że podniesiono stopień zagrożenia dla środowiska akademickiego z mojej strony. Pod koniec

PRL, rektor UJ informował mnie, że stanowią zagrożenie dla uniwersytetu, a w III RP zostałem poinformowany, że stanowią zagrożenie dla całego środowiska akademickiego (stabilnego swoimi patologiami). Trudno tego nie uznać za wyraz wysokiego (coraz wyższego) uznania dla mojej działalności- wyjaśnia Małgorzacie Kupiszewskiej

Małgorzata Kupiszewska: Wszystkie ważniejsze zdarzenia w Krakowie są przez Pana dokumentowane?

Józef Wieczorek: – Od niemal dziesięciu lat staram się dokumentować wydarzenia patriotyczne, niezależne, w Krakowie, a także czasem w innych rejonach, poza Krakowem – w Warszawie, Gdańsku, Częstochowie, Nowym Sączu itd. W ostatnich latach tych wydarzeń jest coraz więcej i nie sposób być wszędzie. Czasem żartuję/żałuję, że nie mam zdolności do bilokacji.

Reportaże i dokumentowanie wydarzeń historycznych to pasja czy konieczność?

–Mogę powiedzieć, że jedno i drugie. Nie mam żadnego obowiązku ich dokumentować, poza obowiązkiem Polaka, których chciałby żyć w lepszej Polsce. Te fotoreportaże pokazują, że zmiany w Polsce, mimo oporów, idą w lepszym kierunku. Pokazują, że społeczeństwo się budzi i coraz aktywniej wyraża swoją obywatelską postawę. Cieszy coraz liczniejszy – w ostatnich latach – udział młodych ludzi w takich wydarzeniach.

Swoją pracę wykonuję pro publico bono i z pasją, choć czasem jest to ‚szewska pasja‘. Czasem ta praca przynosi wymierne rezultaty. Udokumentowanie fatalnego stanu pomników jordanowskich - Wielkich Polaków w Parku Jordana, spowodowało natychmiastową reakcją rajców miejskich i po kilku miesiącach pomniki te zostały odnowione. Nie jest to jedyny przykład. Zdjęcia i filmy mają swoją moc, więc jedni moją pracę doceniają, inni nękają.

Pańska praca reportera została doceniona i uhonorowana. Co to za nagroda?

–Dokumentację wydarzeń umieszczam w internecie i to nie tylko na moich stronach, ale też na kilku portalach

społecznościowych, stąd ta praca jest znana, choć niewynagradzana. Została jednak doceniona przez Kongres Mediów Niezależnych, który w 2013 r. obdarzył mnie główną nagrodą za obronę prawdy w mediach. Nie protestowałem, przyjąłem z pokorą, bo w końcu o prawdę w tej działalności chodzi, a w mediach zależnych/wynagradzanych jest jej niewiele.

Dlaczego utalentowany geolog, pracownik naukowy uniwersytetu, zamiast uczyć młodych Polaków, zmienia zawód na niezależnego dziennikarza?

Nie zmieniłem zawodu. Dziennikarz niezależny to nie jest mój zawód, to moja wewnętrzna powinność obywatelska, w kraju, który ma trudności z uwolnieniem się od spuścizny komunizmu.

Z uniwersytetu nie odszedłem z własnej woli, lecz z woli komunistycznego aparatu władzy, realizującego w ramach symbiotycznych związków PZPR-SB-nomenklaturowe władze uczelni Wielką Czystkę Akademicką wśród niewygodnych dla systemu, „negatywnie oddziałujących na młodzież akademicką,

wykazujących niewłaściwą dla systemu postawę obywatelską i etyczną, uczących myślenia i to krytycznego, stanowiąc zagrożenie dla systemu i jego komponentów”, z których uczelnie stanowiły szczególnie ważne ogniwo w procesie formowania nowego socjalistycznego człowieka.

Całkiem działalności geologicznej nie porzuciłem, w końcu z czegoś trzeba żyć, ale geologii studentów nie uczę już od 30 lat. To chyba największa szkoda dla studentów, bo poziom edukacji wyższej, też geologicznej, spadł wyraźnie i widać, że nie jest to skutek mojego (rzekomo) negatywnego oddziaływania na młodzież (od 30 lat takiego oddziaływania nie mam), tylko poziomu intelektualnego i moralnego organizatorów i beneficjentów Wielkiej Czystki Akademickiej w czasach PRLu – w III RP, nadal na etatach i nadal wynagradzanych za pozorantstwo edukacyjne i często naukowe.

W czasach PRLu, jako młody człowiek, całkowicie (realnie, choć nieformalnie) samodzielny pracownik uniwersytetu, uruchamiałem studia geologiczne na UJ w zakresie geologii historycznej, stratygrafii, zajęć

terenowych, prowadziłem wiele prac dyplomowych (bez plagiatów !) i wprowadziłem do systemu nauki kilku geologów klasy międzynarodowej, co mnie wykluczało i nadal wyklucza z systemu edukacji – coraz niższej.

Na wyższych uczelniach, nie tylko Krakowa, odnajdujemy relikty komunizmu?

–Polskie uczelnie, nie tylko krakowskie, są głęboko zakorzenione w systemie komunistycznym.

Nie przeprowadzono należytej lustracji, a tym bardziej dekomunizacji na uczelniach. Nadal zatrudnia się na uczelniach tajnych i jawnych współpracowników systemu kłamstwa, a wyklucza się tych, co nie chcieli być ani jawnymi, ani tajnymi współpracownikami.

Ci pozostają wyklęci! Szczególnie, jeśli cały czas walczą o dekomunizację i lustrację oraz protestują przeciwko dezaktualizacji prawdy w systemie akademickim.

Nie zdekomunizowano przestrzeni akademickiej, nie ma woli zdekomunizowania książek akademickich, nie ma woli zdekomunizowania awansu naukowego, nie ma woli poznania mechanizmów prowadzących do patologii

akademickich w PRL i nadal w III RP, kiedy te patologie nawet narastają.

W czym się przejawiają te komunistyczne przywileje?

Ludzie (towarzysze) aparatu komunistycznego nadal na uczelniach funkcjonują i to na stanowiskach decydenckich – np. towarzysz był dyrektorem 10 lat w PRL i dalej kilkanaście lat w III RP! Wielu pracuje na wielu etatach (gdy ich ofiary – bez etatów), wielu zakładało w III RP szkoły niepubliczne, z nazwy wyższe, nastawione na zysk i zatrudnianie upadłych polityków oraz wydawanie nieraz lipnych dyplomów.

Układ okrągłostołowy miał jasne „przełożenie” na układ akademicki u zarania III RP i np. „Solidarność” UJ trzymała z towarzyszem, a nie z niewygodnym dla towarzyszy (i nie tylko) aktywnym (także w stanie wojennym) członkiem „S”.

Do tej pory, ani władze uczelni, ani „S” nie chcą poznać prawdy o czasach PRL. Ani władze uczelni, ani „S” nie chcą nawet rozmawiać z ofiarami Wielkiej Czystki

Akademickiej, nie chcą znać składów komisji weryfikacyjnych (nadal są anonimowe !), ani teczek akademickich (nadal niejawnych!) usuwanych pracowników.

Wydawane są ,historie' uczelni, w których nie ma ani jednego zdania o stanie wojennym, nie mówiąc o jego skutkach dla uczelni! Nie ma nawet wykazów akademickich członków partii komunistycznych.

W pracach, nawet pod szyldem IPN, ujawnia się nieco współpracowników SB, którzy ,ochraniali' w PRL uczelnie (przed wrogami systemu), ale jednocześnie wyraża się opinie, że podobno ta ,ochrona' nikomu nie zaszkodziła! Podobno nikt z uczelni z przyczyn pozamerytorycznych nie został usunięty. Trudno o większe zakłamywanie historii. Dla aparatu komunistycznego takie ,historie' to wielki prezent.

Czy najnowsze wydarzenia w Polsce, prezydentura Andrzeja Dudy, zwycięstwo PiSu, są nadzieją na zmianę sytuacji w polskim szkolnictwie wyższym?

–Nadzieja na dobrą zmianę jest, ale trzeba Herculesa, aby oczyścić tą stajnię Augiasza. Czy nowy minister okaże się Herculesem?

Bez otwarcia systemu na Polonię akademicką, na wielki potencjał intelektualny Polaków pracujących za granicami kraju i nadal opuszczających Polskę, trudno sobie wyobrazić wielkie zmiany w polskim szkolnictwie wyższym. System akademicki winien być także otwarty na tych, którzy z tego systemu zostali wyrejestrowani w PRL.

Gdyby ktoś zaproponował Panu powrót na uczelnię, zgodziłby się Pan?

Gdybym dostał taką propozycję, to bym rozważył, ale nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki. Raczej nie sądzę, abym mimo zmian, taką propozycję dostał. Uważam, że usunięci w czasach politycznych weryfikacji winni wracać na uczelnie z „automatu” po obaleniu komunizmu, ale takich powrotów nie było, bo gdzie jak gdzie, ale na uczelniach obalenia komunizmu nie było.

Oprócz działalności fotoreporterskiej, od wielu lat zajmuję się działaniami na rzecz naprawy polskiego, patologicznego systemu akademickiego. To są również znane działania, także na szczeblu sejmowym, czy ministerialnym. Założyłem Niezależne Forum Akademickie, obecnie działające w formie kilku serwisów monitorujących sprawy akademickie (z naciskiem na etykę i patologie środowiska akademickiego).

Ale to spowodowało, że podniesiono stopień zagrożenia dla środowiska akademickiego z mojej strony. Pod koniec PRL, rektor UJ informował mnie, że stanowią zagrożenie dla uniwersytetu, a w III RP zostałem poinformowany, że stanowią zagrożenie dla całego środowiska akademickiego (stabilnego swoimi patologiami).

Trudno tego nie uznać za wyraz wysokiego (coraz wyższego) uznania dla mojej działalności.

Dziękuję za rozmowę.

**Sprawa Juliana Haraschina
na Uniwersytecie Jagiellońskim**

w ujęciu Stefana Grzybowskiego b. rektora UJ:

Wspomnienia 1999 [wyd. Zakamycze]

luty 01/2016

[nakład książki podobno został niemal w całości wykupiony przez bohaterów tych wspomnień, tym samym obowiązkiem obywatelskim jest przybliżenie tych wspomnień społeczeństwu, aby zapoznało się z nieznaną (na ogół) historią , ważną dla poznania i zrozumienia obecnej sytuacji UJ – i nie tylko, a w szczególności postaw środowiska prawniczego formowanego w czasach Juliana Haraschina i przez z nim zaprzyjaźnionych także w czasach późniejszych].

Możliwość zapoznania się ze wspomnieniami b. rektora UJ zawdzięczam Ryszardowi Bocianowi i niech inni czytelnicy też mu pozostaną wdzięczni.

Spółeczność akademicka UJ w systemie komunistycznym

<https://lustronauki.wordpress.com/2016/01/27/spolecznosc-akademicka-uj-w-systemie-komunistycznym/>

Podłoże akademickie sprawy Juliana Haraschina na UJ

<https://lustronauki.wordpress.com/2016/01/27/podloze-akademickie-sprawy-juliana-haraschina-na-uj/>

Julian Haraschin – „Krwawy Julek” na progu kariery naukowej na UJ

<https://lustronauki.wordpress.com/2016/01/28/julian-haraschin-krwawy-julek-na-progu-kariery-naukowej-na-uj/>

Julian Haraschin w drodze do docentury na UJ

<https://lustronauki.wordpress.com/2016/01/29/julian-haraschin-w-drodze-do-docentury-na-uj/>

**Załamanie kariery naukowej Juliana Haraschina na
UJ po wydarzeniach w Grand Hotelu**

<https://lustronauki.wordpress.com/2016/01/30/zalamani-e-kariery-naukowej-juliana-haraschina-na-uj/>

O negatywnych skutkach dezaktualizacji dekomunizacji na uczelniach

Mobbing metodą utrzymywania się u władzy wiodącej siły
narodu od PRLu do czasów obecnych

Luty 4, 2016

Mimo formalnego upadku komunizmu, likwidacji uczelnianych POP na uczelniach, członkowie wiodącej siły narodu pozostali na uczelniach i wielu z nich nadal stanowili/stanowią siłę wiodącą, nieraz przy aprobacie/wsparciu uczelnianych komisji „S”.

Aby utrzymać się u władzy nieraz stosują mobbing – system szykan wobec podwładnych, szczególnie tych, którzy przewyższają ich intelektem i pracowitością, bo wtedy ich wiodąca pozycja staje się zagrożona.

Mechanizmy mobbingu akademickiego opisuję i monitoring przypadków prowadzę od lat na

stronie: MOBBING AKADEMICKI – MEDIATOR AKADEMICKI <https://nfamob.wordpress.com/>.

Poszukiwania w internecie wskazują, że jest to nadal jedyne miejsce takich działań.

Co robią związki zawodowe ?

Rozmaite komisje ministerialne/uczelniane ?

Dobrze by było poznać !

Ostatnio przypadek mobbingu został opisany na Uniwersytecie Warszawskim [ISM- Instytut Szykan i Mobbingu – Wprost. nr.5/2016].

Prof. Edward Halizak, który od lat szefuje Instytutem Studiów Międzynarodowych [<http://www.pl.ism.uw.edu.pl/prof-edward-halizak/>], również od lat stosuje szykany i mobbing wobec swoich podwładnych.

Od uzyskania dyplomu magisterskiego jest związany zawodowo z tym instytutem. „Chów wsobny” , który jest standardem na polskich uczelniach – sprzyja mobbingowi.

Uniwersytet Warszawski wyróżnia się jednak wśród innych uniwersytetów m. in. tym, że rektor ma do pomocy w zarządzaniu rzecznika akademickiego – ombudsmana (podobnie jest tylko na UMK), co nawiasem mówiąc trudno nie uznać za efekt moich działań prowadzonych od początku wieku na rzecz wprowadzenia na polskich uczelniach takiej funkcji – [Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim

<https://blogjw.files.wordpress.com/2012/01/mediator-akademicki-jako-przeciwdziac582anie-mobbingowi-w-c59brodowisku-akademickim.pdf> – książka zresztą

polecana na stronach UW –

<https://portal.uw.edu.pl/web/ombudsman/start> –

LEKTURA A dzisiaj polecamy jako lekturę „Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim ” Józefa Wieczorka :

http://www.pum.edu.pl/_data/assets/file/0007/25864/Mediator_akademicki.pdf

Warto zauważyć, że od czasu ukazania się tej publikacji miały miejsce pewne zmiany, m. in. powołano dwóch Rzeczników Akademickich.]

Do ombudsmana mogą się zwracać studenci i pracownicy, aby w sposób poufny rozwiązywać problemy, likwidować źródła konfliktów. Niestety nie wszyscy chcą problemy rozwiązywać, nie godzą się na mediacje.

Ombudsman informuje o tym rektora i nic się nie dzieje. Szykany przełożonego wobec podwładnego nadal trwają. Widocznie umocowanie ombudsmana nie do końca jest skuteczne.

Nie wprowadzono do życia mojego postulatu organizacji Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich (POMPA) [Postulat organizacji Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich – [https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/](https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/%5D) %5D stąd z wypompowaniem patologii z polskiego życia akademickiego są problemy.

Na UW podwładnego szykanuje dyrektor instytutu i są trudności aby to przerwać. A co z przypadkiem kiedy szykanującym jest rektor ?

Szykany wobec pracownika ISM są standardowe dla mobbingu akademickiego– nie zaprasza się na zebrania zakładu, usuwanie z list prowadzących zajęcia, odmowa finansowania udziału w konferencjach, dyskredytowanie osiągnięć naukowych i dydaktycznych, rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji w celu zdyskredytowania pracownika w oczach pozostałych pracowników.

Ombudsman informuje rektora, rektor nie reaguje – choć ma obowiązek.

Dopiero po miesiącach, kiedy i inni pracownicy zgłaszają się ze skargami, a zwolniony z pracy pracownik wnosi sprawę do sądu, rektor powołuje komisję do zbadania spraw o mobbing , która potwierdza mobbing i niewłaściwe działania władz o tym informowane.

Komisja potwierdza pozamerytoryczny charakter negatywnej oceny pracownika ISM. Natomiast rada ISM broni swojego dyrektora, dyskredytuje opinie komisji. (niektórzy pracownicy jednak opuszczają radę, aby nie brać w tym udziału).

Dyrektor ISM szefuje instytutowi od 30 lat, od stanu wojennego, kiedy został mianowany zastępcą dyrektora,

ale tak naprawdę już wtedy rządził instytutem. Długowieczność szefowania sprzyja mobbingowi, szczególnie jeśli szef był umocowany politycznie.

Ani dyrektor, ani dziekan, mimo toczącej się sprawy o mobbing nie zostali zawieszani w obowiązkach i mieli dostęp do dokumentacji instytutu i wydziału.

Obecnie sprawę bada prokuratura i sąd. Okazuje się, że jeden szykanowany, doświadczony stresem pracownik tego instytutu – już nie żyje.

Dyrektor oznajmia, że sprawy o mobbing w świecie nauki zakładają ci, którym kariera się nie układa. Czyli standard.

Tak wygląda wiele spraw w patologicznym systemie akademickim. O większości przypadków mobbingu nikt nic nie wie. Do mnie zgłasza się wielu, ale tylko niewielu decyduje się na ujawnienie czegokolwiek.

Sprawa o mobbing w ISM jakoś dziwnie mi przypomina moją sprawę w ING UJ, z tym, że miało to miejsce w latach 80-tych, kiedy nie było mowy o mobbingu, ani w prawie, ani w akademickich głowach, ale mobbing był metodą niszczenia pracowników niewygodnych dla

dyrektorów wiodącej siły narodu/dla zainstalowanego systemu kłamstwa prosperującego na peerelowskich uczelniach.

Towarzysze dyrektorzy byli dyrektorami przez dekadę w czasach PRL, i kolejne lat kilkanaście w III RP. Świetnie umocowani politycznie, realizowali politykę niszczenia niezależnych, niewygodnych dla systemu kadr. Mobbing dla takiej realizacji na uczelniach był bardzo skuteczny.

Dekomunizacji na uczelniach nie było, więc jawni współpracownicy systemu komunistycznego – pozostali (choć nie są ujawniani), stosując standardy PRLu i selekcyjując godnych siebie następców.

Niestety nikt nie chce poznać prawdy o metodach ,towarzyskiej' selekcji kadr w PRL i formowania kadr akademickich III RP.

Ani obecne władze akademickie, ani związki zawodowe, ani nadworni historycy.

Podobnie rzecz ma się z niechęcią do poznania prawdy o okresie transformacji, prowadzącej do tego, aby mimo zmian, na uczelniach nic zasadniczo się nie zmieniło.

Obecnie funkcjonujący system akademicki głęboko zakorzeniony w systemie zainstalowanym w PRLu sprzyja nadal negatywnej selekcji kadr i skutkuje zapaścią nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce.

Mobbing jest jedną, bardzo skuteczną metodą negatywnej selekcji kadr akademickich. [[Mobbing skuteczną metodą negatywnej selekcji kadr akademickich](https://blogjw.wordpress.com/2013/04/23/mobbing-skuteczna-metoda-negatywnej-selekcji-kadr-akademickich) – <https://blogjw.wordpress.com/2013/04/23/mobbing-skuteczna-metoda-negatywnej-selekcji-kadr-akademickich/%5D>.

Głoszona dezaktualizacji dekomunizacji na uczelniach ma na celu utrzymanie *status quo*. Trudno się dziwić, że większość młodych, zdolnych Polaków nie ma zamiaru wiązać swojej przyszłości z Polską i opuszcza masowo kraj.

Czy w ramach dobrej zmiany negatywna selekcja kadr akademickich zostanie skutecznie powstrzymana ?

Obecna twarz UJ widziana przez pryzmat twarzy Juliana Haraschina

Luty 5, 2016

Po 50 latach w przestrzeni publicznej wróciło zainteresowanie sprawą Juliana Haraschina, osobnika o trzech twarzach, jak to ujął w tytule książki – *Trzy twarze Juliana Haraschina* (Wyd. Arcana) – Krystian Brodacki.

Szczególnie akademicka twarz Juliana Haraschina jest intrygująca. Bo w niemałym stopniu może przyczynić się do poznania obecnej twarzy jego uczelni – Uniwersytetu Jagiellońskiego, a nawet sporej części środowiska akademickiego, rzecz jasna społeczności prawniczej – w szczególności.

Takie skojarzenia ujawnił w swoim felietonie Jan Pietrzak [Mainstream Targowicy Jan Pietrzak felieton [-https://www.youtube.com/watch?v=YOuc8i6KeNo](https://www.youtube.com/watch?v=YOuc8i6KeNo)]

podnosząc na okoliczność sprawy Trybunału Konstytucyjnego, że obecne autorytety prawnicze UJ mogą się wywodzić z „wytwórni” Juliana Haraschina, sprzed ok. pół wieku.

Nie jest to jakieś wyjątkowe skojarzenie.

Opisy tych wydarzeń, czy to w książce Krystiana Brodackiego, czy to we wspomnieniach b. rektora Stefana Grzybowskiego, [[Sprawa Juliana Haraschina na Uniwersytecie Jagiellońskim w ujęciu Stefana Grzybowskiego b. Rektora UJ](https://blogjw.wordpress.com/2016/02/01/sprawa-juliana-haraschina-na-universytecie-jagiellonskim-w-ujciu-stefana-grzybowskiego-b-rektora-uj/)] – <https://blogjw.wordpress.com/2016/02/01/sprawa-juliana-haraschina-na-universytecie-jagiellonskim-w-ujciu-stefana-grzybowskiego-b-rektora-uj/>] siłą rzeczy skłaniają do porównań z czasami późniejszymi, a współczesnymi – w szczególności.

Jak to było możliwe, że ktoś, kto jako wojskowy prokurator reżimu komunistycznego posyłał na śmierć polskich patriotów, robił następnie karierę „naukową” na prestiżowym polskim uniwersytecie ?

Fakty mówią, że było to możliwe, a przy tym w karierze ten komunistyczny zbrodniarz sądowy był wspomagany

przez autorytety prawnicze i ofiary okupacji niemieckiej (prof. W. Wolter, więzień Sachsenhausen – w następstwie Sonderaktion Krakau).

Niestety stosunek akademickich ofiar okupacji niemieckiej – do ofiar okupacji sowieckiej był negatywny, co pokazał proces krakowski w r. 1947, kiedy to rektorzy krakowscy potępiali tych co walczyli niezłomnie o wolną Polskę. [Haniebna postawa rektorów wobec naukowców z WiN-u –

<https://lustronauki.wordpress.com/2008/10/16/haniebna-postawa-rektorow-wobec-naukowcow-z-winu/>].

W takim kontekście poczynania Haraschina zwanego „Krwawym Julkiem” wobec podziemia niepodległościowego (60 wyroków śmierci) wcale mu nie przeszkodziły w akademickiej karierze „Nikodema Dyzmy” na UJ i to po tzw. ‚odwilży’.

Haraschin nie tylko szybko awansował w hierarchii akademickiej, ale i założył swoistą wytwórnę lipnych dyplomów i nieźle na tym zarabiał.

Pod fikcyjnymi zaliczaniem, dla fikcyjnych studentów, podpisy składali nader liczni i szanowani profesorowie. W

lipnych egzaminach wyróżniali się solidarnością rzecz jasna – funkcjonariusze partyjni.

Gdyby nie wydarzenia w Grand Hotelu, na polu bynajmniej nie akademickim [Załamane kariery naukowej Juliana Haraschina na UJ po wydarzeniach w Grand Hotelu – <https://lustronauki.wordpress.com/2016/01/30/zalamani-e-kariery-naukowej-juliana-haraschina-na-uj/%5D> to zapewne Haraschin doszedłby do profesury i uformowałby jeszcze liczniejsze zastępy utytułowanych – rzecz jasna – prawników.

Jakoś wybitni profesorowie szacownej uczelni zamieszani – mniej lub bardziej – w niecne poczynania Juliana Haraschina, nie ponieśli konsekwencji, więc trudno się dziwić, że niecna twarz „Krwawego Julka” może być dostrzegana w twarzach obecnych autorytetów, uformowanych w tym środowisku.

Władze UJ do tej pory nie rozliczyły się z haniebnej postawy wobec kolegów z podziemia niepodległościowego, historycy jakoś nie zdołali poznać historii studentów/pracowników wyrejestrowanych z

uczelnii/ z życia w czasach instalacji systemu komunistycznego w Polsce, a tym bardziej w czasach schyłku systemu komunistycznego.

Nie bez przyczyny najwięksi nawet historycy nie zdołali zidentyfikować w historii UJ okresu funkcjonowania systemu komunistycznego, ani stanu wojennego, wnioskując natomiast, że po roku 56 następowała stopniowa liberalizacja systemu w Polsce. [[Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego](https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellońskiego/) <https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/>].

Poza moim niepełnym wykazem, nie ma nawet bazy akademickiego aparatu komunistycznego, mimo że to ten aparat decydował o tym kto może, a kto nie może pracować/awansować na uczelni.

[[Poczet sekretarzy Komitetu Uczelnianego PZPR UJ](https://lustronauki.wordpress.com/2009/04/27/poczet-sekretarzy-komiteu-uczelnianego-pzpr-uj/%5D) – <https://lustronauki.wordpress.com/2009/04/27/poczet-sekretarzy-komiteu-uczelnianego-pzpr-uj/%5D>

O tajnych współpracownikach nieco wiadomo, ale podobno oni – mimo wszechstronnej inwigilacji – tak znakomicie ochraniali powierzony im do ochrony

uniwersytet i jego etatowe kadry, że nikomu włos z głowy nie spadł z przyczyn politycznych!

[No cóż, członkiem Łoży to ja nie jestem –
<https://blogjw.wordpress.com/2012/11/07/no-coz-czlonkiem-lozy-to-ja-nie-jestem/%5D>

Co prawda nie ma to nic wspólnego z prawdą, ale prawda przestała być już przedmiotem zainteresowania kadry UJ, na co wskazuje nie tylko sprawa Haraschina, ale także późniejsza historia UJ.

Kadry wyselekcjonowane negatywnie pod batutą PZPR i SB, i pozostających z nimi w symbiozie – nomenklaturowych władz uczelni, wcale nie mają zamiaru poznać najnowszej historii uczelni, ani nie mają zamiaru zatrudniać/przywracać na etaty tych, co by prawdę chcieli poznać. To by stanowiło poważne zagrożenie dla uczelni – to by destabilizowało środowisko akademickie stabilne swoimi patologiami.

Są profesorowie UJ, którzy argumentują, że dekomunizacja i lustracja już się zdezaktualizowały, chociaż ani należytej lustracji, ani dekomunizacji do tej pory nie przeprowadzono ! [NIE dla dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji

<https://lustronauki.wordpress.com/2015/09/21/nie-dla-dezaktualizacji-lustracji-i-dekomunizacji/>].

Zidentyfikowani tajni współpracownicy SB, nadal pracują na uczelni, a nawet są poważani.

Akademiccy członkowie PZPR (na ogół nieznani w III RP !), którzy przez 10 lat pełnili funkcje dyrektorów w PRL – w III RP mogli je nadal pełnić i to przez lat kilkanaście !

Towarzysz magister nadzorujący akademicką politykę kadrową UJ w PRL , w III RP znalazł się w gronie członków komisji PAU, wśród wielu profesorów, i nikt nie wie jakie położył zasługi dla nauki ! [[Andrzej Kozanecki – mgr, b. I sekretarz PZPR UJ, główny architekt polityki kadrowej w krakowskich szkołach wyższych, z sukcesem przeszedł wszystkie weryfikacje na UJ](https://lustronauki.wordpress.com/2009/12/09/andrzej-kozanecki/) – <https://lustronauki.wordpress.com/2009/12/09/andrzej-kozanecki/>].

Takie *status quo* z czasów systemu komunistycznego bardzo się podoba beneficjentom tego systemu, którzy

każdą zmianę, każde naruszenie principiów PRLu, traktują jako powrót do PRL !

Prawnicy UJ występujący w obronie patologicznie wybranego Trybunału Konstytucyjnego, nie mają nawet zamiaru wystąpić do tego Trybunału, aby rozpatrzył zgodność z konstytucją wieloletowości – i to akademickiej – członków Trybunału !

Na straży czyjego interesu stoi Trybunał ? Prawnicy UJ ?

W obronie [rzekomo zagrożonego] demokratycznego państwa prawnego (sprawa Trybunału Konstytucyjnego) występowała Rada Wydziału [Rada Wydziału Prawa UJ apeluje do prezydenta Dudy w sprawie Trybunału Konstytucyjnego <http://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/312019931-Rada-Wydzialu-Prawa-UJ-apeluje-do-prezydenta-Dudy-w-sprawie-Trybunalu-Konstytucyjnego.html#ap-1>]

a wielokrotnie o lekceważeniu Konstytucji wypowiadał się b. przewodniczący Trybunału, a także b. Rzecznik Praw Obywatelskich – Andrzej Zoll

[Prof. Andrzej Zoll w Polsat News: Ich siła ma być przed prawem

<http://www.obserwatorkonstytucyjny.pl/trybunal/prof-andrzej-zoll-w-polsat-news-ich-sila-ma-byc-przed-prawem/>].

Jako RPO był jednocześnie podwładnym rektora UJ ! (co prawda zgodnie z zapisami – nieraz wzajemnie sprzecznymi – Konstytucji) co w konsekwencji przełożyło się na obronę poczynań rektora (przełożonego RPO) przed obywatelem ! (pozbawionym prawa do poznania dokumentów, co mu winna gwarantować Konstytucja).

Co więcej argumentacja RPO wskazywała, że uważa za zasadną wyższość prawa stanu wojennego/powojennego nad Konstytucją III RP ! I tego za lekceważenie Konstytucji nie uważał.[[Pasja akademicka z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w roli Piłata](https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/pasja-akademicka-z-rzecznikiem-praw-obywatelskich-w-rol-pilata/) – <https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/pasja-akademicka-z-rzecznikiem-praw-obywatelskich-w-rol-pilata/>]

W obronie demokratycznego państwa prawnego, także inni prawnicy, wówczas nie występowali.

Prawnicy UJ, których poprzednicy pilotowali karierę Juliana Haraschina, zdają się korzystać z prawa w sposób instrumentalny, bynajmniej nie dla dobra obywateli.

Twarz Juliana Haraschina starał się rozszyfrować Krystian Brodacki – nie profesor, nie historyk, nie prawnik, lecz publicysta, pianista... bez etatu na UJ !

Naukowcy UJ, bez względu na to jaką dyscyplinę reprezentują, takich niewygodnych tematów nie podejmują i to nie tylko jeśli chodzi o twarz Haraschina, ale także inne kadrowe twarze wzorcowej dla innych uczelni.

Wyjątkiem był co prawda b. rektor UJ – Stefan Grzybowski, ale jego książka „*Wspomnienia*” z rozdziałami o Julianie Haraschinie, podobno natychmiast została wykupiona, aby pozostała nieznana.

I tak się stało. Stąd po latach postarałem się nieco jego wspomnienia przybliżyć w sferze publicznej [[Sprawa Juliana Haraschina na Uniwersytecie Jagiellońskim w ujęciu Stefana Grzybowskiego b. Rektora UJ](https://blogjw.wordpress.com/2016/02/01/sprawa-Juliana-Haraschina-na-Uniwersytecie-Jagiellońskim-w-ujęciu-Stefana-Grzybowskiego-b.-Rektora-UJ)
<https://blogjw.wordpress.com/2016/02/01/sprawa->

[juliana-haraschina-na-universytecie-jagiellonskim-w-ujeciu-stefana-grzybowskiiego-b-rektora-uj/](#)

Również w sprawie Trybunału Konstytucyjnego pojawił się wyjątkowy prawnik – profesor UJ, Andrzej Dziadzio zarzucając Trybunałowi naruszenie standardów rzetelności i bezstronności [TK naruszył standard rzetelności i bezstronności, Prof. Andrzej Dziadzio: Trybunał nie dochował rzetelności i bezstronności<http://www.rp.pl/Opinie/302019972-Prof-Andrzej-Dziadzio-Trybunal-nie-dochowal-rzetelnosci-i-bezstronnosci.html#ap-1>].

Ale to co powinno być regułą, na UJ jest wyjątkiem.

Naukowcy w sposób nonkonformistyczny winni dążyć do prawdy, ale na takie dążenia bynajmniej nie mają ochoty.

Konformistycznie podporządkowywali się też niecnym poczynaniom Haraschina, podobno z obawy o konsekwencje, także później, nawet u schyłku PRLu podporządkowywali się aparatowi komunistycznemu, aby nie utracić szans na awanse, a także np. mgr Ługanowskiemu, w czasach komunistycznych

Naczelnikowi Departamentu Badań i Studiów Uniwersyteckich i Ekonomicznych w Warszawie, któremu rektor UJ grzecznie przedkładał moje grube teczki akademickie nagromadzone w latach 80-tych, a wiele lat później nawet tak odważny obrońca prawa jak prof. Andrzej Zoll takie podporządkowanie, takie wyzbycie się autonomii uczelni – sankcjonował.

Co prawda akademicy Uniwersytetu Jagiellońskiego twarz stracili (z małymi wyjątkami), ale etaty, awanse i formalne honory – utrzymali. Widać, że na uczelniach, w tym na uczelni wzorcowej dla innych, opłaca się nie mieć twarzy.

Chyba na długo jeszcze w twarzy-(nie)twarzy Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie odbijać się twarz Juliana Haraschina.

Czy PiS uderzy po kieszeniach akademickich tajnych i jawnych współpracowników systemu komunistycznego ?

Luty 7, 2016

III RP jest państwem wyjątkowo niesprawiedliwym, preferującym tych, którzy instalowali i utrwalali komunistyczny system w czasach PRL, oraz tych, którzy z nimi się układali/kolaborowali. Upływają kolejne lata, a nawet dziesięciolecia i nic się nie zmienia.

Zarówno utrwalacze władzy ludowej, jak i kombatanci walki o Polskę niepodległą coraz częściej przechodzą na emeryturę, z tym, że utrwalacze systemu zniewolenia przechodzą na emerytury dostatnie, a kombatanci – na emerytury bardzo niedostatnie. Różnice bywają kolosalne – 10, a nawet 20 x więcej otrzymują utrwalacze.

PiS zapowiada, że uderzy po kieszeniach esbeków,[PiS uderzy esbeków po kieszeniach. Redukcja emerytur!

<https://www.fronda.pl/a/pis-uderzy-esbekow-po-kieszeniach>

[redukcja-emerytur,65291.html](#)] bo stan obecny jest nie do zaakceptowania.

Brak dekomunikacji powoduje, że nie tylko esbecy, ale także ich tajni współpracownicy oraz jawni współpracownicy systemu komunistycznego znajdują się w pozycji uprzywilejowanej.

Co więcej kombatanci, którzy dożyli do dnia dzisiejszego mają zwykle zdrowie nadwyrężone, po miesiącach, a nawet latach internowania, czy więzienia, więc potrzebują więcej pieniędzy na leczenie.

Ale na tym nie koniec. Wielu kombatantów w IIIRP / PRL bis bynajmniej nie zaprzestało walki o wolną Polskę, bo z wolnością w III RP nadal są problemy.

Walcząc o prawa człowieka, o wolne media, o dekomunikację/desowietyzację przestrzeni publicznej, nadal są narażeni na sądy/pobicia/aresztowania. A to kosztuje, także wiele zdrowia.

Zupełnie beznadziejnie sprawa wygląda w sektorze akademickim, który nie zdołał się wyzwolić z systemu komunistycznego.

Nadal na uczelniach są zatrudniani tajni, a tym bardziej jawni współpracownicy, a PiS nie zapowiada dla nich redukcji etatów.

Nie zapowiada dla nich redukcji emerytur, gdy na ogół są zatrudniani niemal dożywotnio, mimo emerytur, na uczelniach często tworzonych przez utrwalaczy systemu.

Wygląda na to, że ofiary Wielkiej Czystki Akademickiej nadal będą poza uczelniami/na kiepskich emeryturach.

To wielka dziejowa niesprawiedliwość i wielka strata dla nauki w Polsce, która mimo posiadania nieruchomości na poziomie światowym, jest na marginesie nauki światowej i mało przydatna dla rozwoju Polski.

Szafa Kiszczaka otwarta !
A co z szafami akademickimi-nadal tajnymi ?
Apel na rzecz otwarcia szaf akademickich

Luty 18, 2016

Szafa Kiszczaka została otwarta w okolicznościach budzącej zdumienie. Jakie okoliczności muszą powstać, aby zostały otwarte/ujawnione szafy akademickie, tam gdzie formowane są elity III RP !

Obecne środowiska akademickie to beneficjenci politycznych weryfikacji kadr akademickich prowadzonych w PRL, a w szczególności tych prowadzonych u schyłku PRLU [1982, 1985-6].

Usuwanie na podstawach pozamerytorycznych, tych którzy zostali uznani za wrogów systemu, stanowiących zagrożenie dla socjalistycznych uczelni, dla uczelnianego aparatu partyjnego/nomenklaturowego.

Uczelnie do dziś stanowią filary braku rozliczenia z przeszłością, lustracji i dekomunizacji.

Zobowiązane do poszukiwania prawdy i na tą okoliczność finansowane, prawdy znać nie chcą, szczególnie prawdy o swojej przeszłości, o swoich korzeniach i robią tym wielką krzywdę Polsce, bo formują sobie podobne elity.

Haniebna twarz Haraschina – niedoszłego profesora UJ – została odsłonięta przez publicystę, pianistę a nie profesora UJ !

<https://blogjw.wordpress.com/2016/02/05/obecna-twarz-uj-widziana-przez-pryzmat-twarzy-juliana-haraschina/>.

Od profesorów uczelni wychodzą tezy o dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji ! I nikogo (niemal) to nie bulwersuje. Media pierwszego, a nawet drugiego obiegu – milczą ! Widać, że uczelnie i świat akademicki znajdują się pod parasolem ochronnym.

Od lat piszę, że wzorcowy dla innych uczelni – UJ znajduje się na uwięzi mgr Ługanowskiego (lub obecnie – jego następców), któremu rektor UJ grzecznie

przekazywał -mnie niedostępne – moje akta uczelniane z lat 80-tych (moja teczka kończyła się na wiosnie roku 80, a potem chyba historia się skończyła co potwierdzają Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego, w których stanu wojennego nawet nie zauważono).
<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>

Tych akt – od lat 30 tu- bronią nie tylko kolejni rektorzy UJ, ale bronił także Rzecznik Praw Obywatelskich, zarazem podwładny rektora UJ ! – prof. rzecz jasna – Andrzej Zoll, argumentując za wyższością prawa stanu wojennego nad Konstytucją III RP !
<https://wobjw.wordpress.com/tag/tajne-teczki-uj/>,
<https://wobjw.wordpress.com/tag/pasja-akademicka/>,
<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

Sąd pracy twierdził, że takich bezwartościowych papierów się nie trzyma, nie bacząc na to, że jako tajne trzymane są w szafie i to przez lat 30 !

Biedne uczelnie stać jest jednak na takie kosztowne szafy (!) i rzecz jasna na obfite wynagradzanie profesorów, którzy prawnie takie poczynania uzasadnią.

To tylko jeden osobisty przypadek, ale nie ma wątpliwości, że takich szaf jest wiele w naszym patologicznym systemie akademickim. I taki stan wiele Polskę kosztuje.

Bez otwarcia tych szaf – budując nawet kolejne wspaniałe nieruchomości akademickie – nie będziemy mądrzejsi !

Zarządzanie uczelniami, formującymi elity kraju, to sprawa bardziej skomplikowana i odpowiedzialna, niż zarządzanie nieruchomościami.

Apeluję o działania na rzecz otwarcia szaf akademickich. Wiedza niezbędna dla zarządzania Polską znajduje się nie tylko w szafie Kiszczaka

List otwarty wykłętego

Kraków, 1 marca 2016 r.

Józef Wieczorek

Kraków, ul. Smoluchowskiego 4/1

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

prof. dr hab. med. Wojciech Nowak

Kraków, ul. Gołębia 22

List otwarty wykłętego

[30 lat poza murami uczelni]

Na podstawie art. 51 Konstytucji 3 RP domagam się po raz kolejny dostępu do materiałów UJ wytworzonych na mój temat przez organa kolegialne i komisje Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas mojego zatrudnienia w UJ (akta osobowe, Senatu, Rady Wydziału BiNoZ, Instytutu Nauk Geologicznych UJ, akta POP PZPR....) a także po ustaniu zatrudnienia.

W szczególności domagam się dostępu do akt politycznej weryfikacji kadr UJ z roku 1986 r. i merytorycznego uzasadnienia postawionych mi sfingowanych zarzutów i negatywnej oceny mojej osoby oraz podania składu osobowego komisji weryfikacyjnych, do dnia dzisiejszego mi nie znanego.

Okazuje się, że jakaś anonimowa klika/zorganizowana grupa przestępcza [?] funkcjonująca pod batutą PZPR/SB, może człowieka skazać na dożywotnie usunięcie z uczelni i jest znakomicie chroniona/utajniona przez lata, a nawet wieki.

W czasie usuwania mnie z UJ mojateczka personalna kończyła się na wiosnie 1980 r ! a moje grube teczki akademickie były przekazywane 22.10.1987 mgr. Michałowi Ługanowskiemu Naczelnikowi Departamentu Badań i Studiów Uniwersyteckich i Ekonomicznych. Czy do dnia dzisiejszego UJ jest na uwięzi tego magistra/jego sukcesorów ?

Niestety władze UJ nie zdołały do tej pory zrealizować mojego roszczenia informacyjnego z dnia 18.03. 2008 r., a odpowiedź może budzić podejrzenia o niezgodne z

prawem zniszczenie niewygodnych akt, lub ich prywatyzację..

W ramach procesu dekomunizacji winna być otwarta nie tylko szafa Kiszczaka (i innych funkcjonariuszy zbrodniczego systemu zła) ale także szafy/szuflady akademickie, w których zło jest ukrywane.

Moja przetrzebiona teczka personalna na UJ była uzupełniana jeszcze w latach 90-tych (na potrzeby „nadwornych” historyków ?) a materiały wytworzone jeszcze w 2004 r. na mój temat przez Senat UJ, były przekazywane rektorowi UW (nie mnie !) w okresie jego brutalnego ataku na łamach Gazety Wyborczej [<https://blogjw.wordpress.com/tag/jaselka-akademickie/>].

Domagam się dostępu do wyników badań *[„Komisji Senackiej dla rozpoznania działań represyjnych o charakterze politycznym w UJ w okresie PRL](#)*, (tekst na podstawie tych badań został opublikowany: Jerzy Wyrozumski –POWRACAJĄCA FALA ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ, Alma Mater, Nr 69/2005).

Chodzi o oryginał wyników prac komisji, do którego mimo starań nie miałem dostępu, podobnie jak i badacze IPN nie zdołali ustalić miejsca ich przechowywania [Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie w latach 1980-1990. Tom. 1 Arcana 2014, s. 87]

Tym kompromitującym „badaniem”, tak za względu na wyniki, jak i metodologię badań, poświęciłem m. in. tekst POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII – <https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywan-historii/>

Podkreślę jedynie, że przyjęta przez tą Komisję metodologia badań nad represjonowanymi (badania wśród beneficjentów systemu, z wykluczeniem pokrzywdzonych) można by np. porównać z metodologią badań nad skutkami grypy, przeprowadzanych wśród tych, którzy na grypę nie chorowali.

Jest oczywiste, że te wyniki winny być powszechnie dostępne, a autorzy tych badań winni się znaleźć nie na piedestałach, tylko poza systemem akademickim.

Wszystko wskazuje na to, że tylko ja podjąłem krytyczną analizę tych „badań” (to co zostało zamieszczone w Alma

Mater) a etatowi badacze, w tym historycy, milczą na ten temat !

Czy to milczenie jest warunkiem etatowego zatrudnienia na UJ ?

Te materiały winny się znaleźć w Archiwum UJ, a gdzie one są ?

Czy zostały sprywatyzowane ? za zgodą władz UJ ?

Mając na uwadze, że w czasach PRLu mieliśmy do czynienia z negatywną selekcją kadr (tak pod względem intelektualnym, jak i moralnym – tym nawet bardziej) oczyszczoną ponadto w końcówce PRL z marginesu pozytywnego, stanowiącego zagrożenie dla funkcjonowania systemu kłamstwa (także na uczelniach) rozumiem oczywiste problemy intelektualne, jak i moralne kadry etatowej w poznaniu prawdy o swych korzeniach.

Opracowałem zatem ‚Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku akademickim‘

[\[https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/\]](https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/).

Mimo to etatowa kadra akademicka nadal nie jest w stanie poznać tego co poznać powinna i na konto tej powinności jest opłacana z kieszeni podatnika.

Szczególnym przykładem tej niemocy stanowią ‚Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego‘ , którym poświęciłem kilka tekstów i bezskutecznie domagałem się wycofania ich z obiegu edukacyjnego

[por. m.in.[Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego](https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/)
<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>]

[Kilka pytań do Dziekana Wydziału Historycznego UJ w związku z metodologią i standardami prac historycznych](https://blogjw.wordpress.com/2009/04/27/kilka-pytan-do-dziekana-wydzialu-historycznego-uj/)
[<https://blogjw.wordpress.com/2009/04/27/kilka-pytan-do-dziekana-wydzialu-historycznego-uj/>]

[List do Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie wycofania z obiegu edukacyjnego ‚Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego‘](https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/)
[<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/>]

W ramach niezbędnego procesu dekomunizacji systemu akademickiego

- domagam się ujawnienia wykazu tajnych i jawnych współpracowników systemu komunistycznego w historii UJ (od roku 1945) i organów/komisji, w których zasiadali, realizując komunistyczną politykę kadrową (i nie tylko).

- Domagam się działań na rzecz unieważnienia prawnego pozamerytorycznych weryfikacji kadr akademickich lat 80-tych i przeniesienia w stan bezetatowości akademickiej tajnych i jawnych współpracowników systemu komunistycznego – systemu kłamstwa. To hańba, że przez tyle lat tacy współpracownicy nadal znajdują się w strefie oddziaływania (negatywnego !) na młodzież akademicką, gdy tymczasem ci, którzy ani tajnymi, ani jawnymi współpracownikami systemu kłamstwa być nie chcieli – nie tylko zostali usunięci z uczelni z oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, ale do dnia [dzisiejszego – jw] pozostali wyklęci, dlatego że pozostali niezłomni w walce o obronę prawdy !

- Domagam się zdekomunizowania przestrzeni UJ, kadr UJ, doktoratów h.c. UJ, edukacji i nauki na UJ ?

Kiedy Uniwersytet Jagielloński zachowa się jak trzeba ?
Kiedy stanie w prawdzie ?

Bez prawdy, Uniwersytet Jagielloński mimo wspaniałych nieruchomości, i ogromu osób utytułowanych/'udyplomowanych', nie jest w stanie realizować swojej misji, a co najwyżej tylko ją pozorować, pogrążając się w fałszu i kłamstwie na szkodę Polski.

Józef Wieczorek

Do wiadomości:

media i organy akademickie



por. pełniejsza dokumentacja sprawy wyklęcia
nauczyciela akademickiego z Uniwersytetu
Jagiellońskiego (i nie tylko)

<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

Abolicja dla ukrywających dokumenty akademickiej polityki kadrowej i represji w czasach PRLu

Marzec 21, 2016

Sprawa „szafy Kiszczaka” spowodowała zwiększenie zainteresowania problemem prywatyzacji dokumentów wytworzonych w czasach PRLu, które nielegalnie sprywatyzowane mogą służyć do szantażowania/uwięzania obywateli III RP pełniących nieraz ważne stanowiska publiczne.

IPN podjął działania wobec dawnych wysokich funkcjonariuszy służb specjalnych PRL podejrzewanych o możliwość ukrywania ważnych dokumentów z PRL. [<http://www.rp.pl/Archiwum-Kiszczaka/160309969-21-funkcjonariuszy-sluzb-specjalnych-PRL-na-liscie-IPN.html>], a posłowie klubu „Kukiz 15” przygotowali projekt ustawy o abolicji dla osób ukrywających dokumenty podlegające przekazaniu Instytutowi Pamięci

Narodowej

[<http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=361>]

postulując abolicję dla osób które dysponują dokumentami gromadzonymi przez aparat bezpieczeństwa służb PRL i przekażą wszystkie ukrywane przez siebie dokumenty w terminie do dnia 01 lipca 2016 r. argumentując przy tym „Uzyskanie ukrywanych materiałów przez IPN niewątpliwie znacznie usprawniłoby jego pracę oraz mogłoby się przyczynić do wielu nierozwiązanych jeszcze spraw. Pozwoliłoby również na opracowanie rzetelnej analizy historycznej najnowszej historii Polski.”.

Podobnej argumentacji należałoby użyć wobec materiałów dotyczących środowiska akademickiego a wytworzonych, czy to przez służby bezpieczeństwa, czy PZPR czy też władze akademickie, nomenklaturowe/podporządkowane/uzależnione/współdziałające z organami partyjnymi czy służbami specjalnymi państwa totalitarnego.

Do tej pory nie mamy rzetelnej analizy historycznej najnowszej historii polskich uczelni i placówek naukowych. Historia licznych polskich uczelni kończy się

na roku 1968, nie obejmując historii lat 80-tych – schyłku PRLu.

W historii wzorcowej dla innych uczelni – Uniwersytetu Jagiellońskiego wybitni historycy nie zamieścili ani słowa o stanie wojennym/powojennym – albo go w historii nie zdołali zidentyfikować, albo uznali, że był to okres nic nie znaczący w historii, stąd nie potrzeby o nim nawet wzmiankować.

Co zrobiono z materiałami dotyczącymi tego okresu ?

Materiały IPN są bardzo zdekompletowane – albo zniszczone, albo sprywatyzowane. Również niekompletne są materiały PZPR – na ogół nie zawierają danych dotyczących szczegółów polityki kadrowej pozostającej w PRL pod batutą PZPR.

Czy materiały zostały zniszczone, czy sprywatyzowane ?

Podobne pytania rodzą się w przypadku materiałów wytworzonych w placówkach akademickich. Te często nie są w ogóle dostępne.

Na UJ w okresie tzw. transformacji działała „Komisja Senacka dla rozpoznania działań represyjnych o

charakterze politycznym w UJ w okresie PRL” ale jej wyników nie ma w archiwum UJ, a władze UJ twierdzą, że podobno nie ma na UJ żadnych materiałów na ten temat.

Czy zostały zniszczone ? Sprywatyzowane ?

Na podstawie jakich materiałów napisany został tekst Jerzy Wyrozumski –POWRACAJĄCA FALA ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ, Alma Mater,Nr 69/2005) ? dotyczący wyników „badań” tej komisji.

Na UJ , podobnie jak na innych uczelniach – w latach 80-tych (rok 1982 i ponownie 1985/86-87) działały Komisje Weryfikacyjne realizujące niemerytoryczną, polityczną weryfikację kadr akademickich. Władze UJ podobno nie mają materiałów tych komisji i nie przedstawiają dokumentów działań tych komisji.

Co się z nimi stało ?

Jaki był skład tych komisji ?

Jakie rezultaty poczyniły ?

Komu te materiały przekazano/ kto je sprywatyzował ?

Na UJ (i na innych uczelniach) działały w latach 80-tych komisje dyscyplinarne, ale wyniki ich działalności są nieznane/niedostępne przez dziesiątki już lat ?

Czy władze autonomicznej uczelni nadal są na uwięzi/ czy materiały są więzione autonomicznie ?

Materiały wytworzone na mój temat [<https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>,

<https://blogjw.wordpress.com/2016/03/01/list-otwarty-wykletego/>] – mnie nie znane/niedostępne – władze UJ przekazywały w 1987 r. mgr. Michałowi Ługanowskiemu Naczelnikowi Departamentu Badań i Studiów Uniwersyteckich i Ekonomicznych.

Czy nadal się znajdują u tego magistra ? Czy UJ jest nadal na uwięzi tego departamentu/jego sukcesorów ?

Wzorem posłów Klubu Kukiz15 postuluję abolicję dla ukrywających dokumenty akademickiej polityki kadrowej i represji w czasach PRLu, jeśli do 1 września 2016 r., do początku kadencji nowych władz uczelnianych, przekażą takie materiały do IPN/do jawnych dla badaczy archiwów uczelni.

Obecny stan rzeczy skłania do podejrzewania o popełnianie przestępstwa przez władze akademickie (i nie tylko) tak wówczas – w czasach PRLu- jak i obecnie.

Jest skandalem, że uczelnie zobowiązane do poszukiwania prawdy i finansowane w tym celu przez polskich podatników, przez tyle lat prawdy nie chciały poznać.

Dalsza niechęć winna skutkować zaprzestaniem finansowania takich uczelni z budżetu/z kieszeni podatnika.

Gruba skóra Solidarności

kwiecień 17/2016

„Jeden drugiego brzemia noście” – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy „brzemię” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugih.

JP II

W książce „Kobiety Małopolskiej Solidarności” [Magdalena Maliszewska, Berenika Rewicka] jest m.in. zapis rozmowy z Danutą Skórą, która pokazuje bynajmniej nie solidarne oblicze Solidarności nauczycielskiej jednej ze szkół krakowskich.

Danuta Skóra w tamtych czasach nauczycielka, od września 1981 r. przewodnicząca Solidarności w swojej

szkole, w stanie wojennym dostała wypowiedzenie z pracy na wieść, że jej mąż jest internowany.

Dyrektor podobno był naciskany przez SB, i z SB okazał solidarność, której w stosunku do nauczycielki zabrakło. Rzecz jasna zwalniając argumentował, że chodzi o brak godzin dla nauczyciela, czemu sąd pracy nie uwierzył.

Sąd – o dziwo – biorąc pod uwagę, że zwolnienie nastąpiło z przyczyn politycznych, nauczycielkę przywrócił do pracy i to na tych samych warunkach jak przed zwolnieniem !

Przydałby się wykaz takich sądów, bo w powszechnym niemal mniemaniu sądy były wówczas raczej solidarne z SB, a nie z członkami Solidarności.

A tu mamy taką sytuację, że Dyrektor kwestionuje decyzje sądu argumentując, że nauczycielka to element antysocjalistyczny i domagając się zmiany decyzji, co poparli niemal wszyscy nauczyciele ze szkolnej Solidarności – solidarnej z naciskami SB !

Nie da się ukryć – skórę ci nauczyciele mieli grubą !

Przydałyby się solidne badania historyczne/socjologiczne nad solidarnością i gruboskórnością nauczycieli, bo chyba to nie był przypadek odosobniony.

Ja doświadczeń osobistych z solidarnością nauczycieli szkół stopnia podstawowego nie miałem, ale miałem (i mam nadal) do czynienia z solidarnością – swoistej natury – nauczycieli szkół stopnia wyższego, stopnia prestiżowego dla innych. I te doświadczenia są siłą rzeczy stopnia znacznie wyższego, podobnie jak i gruboskórność nauczycieli, bądź co bądź, z górnej półki płacowej/etatowej.

Solidarność w instytucie UJ zakładałem, strajk po 13 grudnia próbowałem samojeden organizować, ale Solidarność wykazała solidarność z towarzyszem dyrektorem (też, rzecz jasna zapisanym do Solidarności), który oznajmił na zebraniu, że Solidarności już nie ma ! (Jaruzel tylko zawiesił !) więc samojeden opuściłem salę i zerwałem kontakty z towarzyszem-dyrektorem (i nie tylko).

Internowany nie zostałem. Towarzysz nie czuł się mocno, zresztą miał wiedzę, że jego partyjny kolega w Warszawie stracił fotel (i to wyższy) jak wezwał organy do pomocy (dał dowód, że nie daje sobie rady !).

Jak wywiesiłem czarne flagi po tragedii w „Wujku” towarzysz je usunął z widoku publicznego chowając w swojej szafie. Spotkał się z solidarnością akademickiej braci.

Mnie – niewygodnego- z uczelni jeszcze nie usunięto, ale rozpoczęto stopniowe działania operacyjne, dyskredytujące/osłabiające/blokujące.

Towarzysz, w końcu nowy (choć nie młody) pracownik i dyrektor, rósł w siłę, nabierał mocy i nagradzał mu poddanych, także wyjazdami zagranicznymi, mimo stanu wojennego. Grzmiał na zebraniu – jak się komu nie podoba – to won na Spitsbergen (<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/spoleczenstwo-nauki-polskiej-a-spoleczenstwo-ikow/>), ale na Spitsbergen (i do cieplejszych krajów) wysyłał tylko tych, którym się podobało.

Opis środków i mechanizmów zmierzających do oczyszczenia uczelni z elementu szkodliwego, negatywnie wpływającego na młodzież akademicką, stanowiącego zagrożenie dla wiodącej siły narodu, całego instytutu, a nawet wzorcowej uczelni, to temat zbyt obszerny na krótki felietonowy tekst.

Trzeba jednak podkreślić obojętną postawę braci solidarnościowej wobec członka – założyciela instytutowej solidarności, ustawianego na drodze do ostatecznej egzekucji akademickiej i w końcu bez protestu solidarnościowego skazanego na banicję – jak się okazuje dożywotnią. Solidarnościowy protest studencki tylko nieco ten przejrzysty obraz zaburza. (<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/moj-jubileusz/>).

Powrót do przejrzystości, nad wyraz klarownej, nastąpił u zarania budowy III RP, kiedy to pojawiła się groźba, że usunięty u schyłku PRLu może jednak wrócić i zagrozić solidarności postępowców, którzy rozpoczęli już **wespół w zespół** budowę nowej/starej rzeczywistości.

Gruba skóra nowej, solidarnej z towarzyszami (jawnymi i tajnymi) Solidarności, zdołała się przekształcić w gruby pancerz, którego wojowie Mieszka budujący zręby polskiej państwowości mogliby jedynie pozazdrościć.

Solidarność z jawnymi i tajnymi współpracownikami systemu kłamstwa odniosła sukces co nie było trudne, bo wielu – w sojuszu ponad podziałami – wystąpiło przeciwko jednemu i nadal solidarnie występuje. [<https://wobjw.wordpress.com/tag/czarna-ksiega-komunizmu-w-nauce-i-edukacji/>] i to w kraju otaczającym kultem Jana Pawła II, który głosił: I nigdy „brzemień” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich.

Po jakich kamieniach toczy się lawina akademicka ?

Kwiecień 28, 2016

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Andrzej Białas na spotkaniu z min. Gowinem [<http://wiadomosci.onet.pl/krakow/gowin-o-ograniczeniu-biurokracji-na-wyzszych-uczelniach/yk6z9p>] przywołał jakże zasadne dla systemu akademickiego w Polsce słowa Miłosza „**Lawina biegnie od tego zmienia, po jakich toczy się kamieniach**”.

Piękne, ale tych co znali się na kamieniach, i innych tej znajomości uczyli, z systemu akademickiego wyrejestrowano w czasach Wielkiej Czystki Akademickiej.

I czemu się dziwić, że beneficjenci systemu nawet nie wiedzą po jakich kamieniach się toczą i nie mają pojęcia jak zmienić bieg lawiny przez siebie uruchomionej.

Nie bez powodu nauka w Polsce nadal się stacza, mimo budowy pięknych pałaców, produkcji niezliczonych dyplomów i tytułów przyrastających wręcz lawinowo.

Przyrostu poziomu akademickiego spod tej lawiny zupełnie nie widać. Nie ma wątpliwości, że aby Polska weszła na ścieżkę rozwoju należytego to bieg lawiny akademickiej trzeba zmienić.

Minister Gowin trafnie zidentyfikował, że najcenniejszym kapitałem, jakim dysponuje Polska są umysły polskich uczonych, które winny się skoncentrować na tym, co jest ich misją, czyli na kształceniu następnych pokoleń, formacji polskiej przyszłych elit i uprawianiu nauki.

Retorycznie – nic dodać, nic ująć. Ale praktycznie nawet nie rozpoczęto poszukiwań gdzie te umysły się znajdują, aby swoją misjonarską powinność realizować. Po Wielkiej Czystce Akademickiej te umysły i takich misjonarzy wyrejestrowano na ogół z systemu, a pozostali pochowali głowy w podręcznych „strusiówkach”, aby ocalić swoje etaty.

Nic do tej pory nie zrobiono aby te głowy wykorzystać, więc lawina akademicka stacza się w dół.

Prezes PAU miał szansę lawinę powstrzymać, a przynajmniej zmienić jej bieg, o co osobiście do niego apelowałem w [Liście otwartym do Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności](https://blogjw.wordpress.com/2009/11/04/list-otwarty-do-prezesa-polskiej-akademii-umiejtnosci/) [<https://blogjw.wordpress.com/2009/11/04/list-otwarty-do-prezesa-polskiej-akademii-umiejtnosci/>] pisząc m.in. „Nie mam wątpliwości, że więcej szkody mogą wyrządzić i wyrządzają dzieła profesorów PAU, niż książki świeżych magistrów, pozostające zresztą poza zalecanym obiegiem edukacyjnym. Czy nie należałoby zatem odsunąć od PAU członków, którzy obniżają prestiż tej zasłużonej dla polskiej nauki placówki?”

Prezesowi przekazałem także tekst [POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI A CZARNA KSIĘGA KOMUNIZMU](https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/) [<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>] w którym m.in. argumentowałem

„W końcu PAU winna działać na rzecz nauki, a nie na rzecz ukrywania prawdy. To chyba nie byłoby zgodne ze

statutem PAU, który winien być dostępny publicznie w internecie.” a także wytyczyłem drogę do lustracji Polskiej Akademii Umiejętności [<https://lustronauki.wordpress.com/2009/11/24/nadrodze-do-lustracji-polskiej-akademii-umiejtnosci/>]

informując przy tym

– „Moja próba zainteresowania PAU opracowaniem Czarnej Księgi Komunizmu w Nauce i Edukacji nie została uwieczniona sukcesem, natomiast członkowie PAU uczestniczą w opracowaniach nader zakłamujących najnowszą historię, a nawet szykanują innych za próby mierzenia się z drażliwymi tematami. Zadaniem instytucji akademickich jest poszukiwanie i przekazywanie prawdy i na tym polu tak zasłużona dla nauki Polska Akademia Umiejętności winna świecić przykładem. Niestety tak nie jest.

Wśród członków PAU można znaleźć tajnych współpracowników SB, prominentnych funkcjonariuszy PZPR, przeciwników lustracji, zaangażowanych w czystki kadr akademickich w PRL i ich utajnianie w latach III RP, autorów, czy propagatorów. zakłamania najnowszej historii.”

Niestety bez skutków. PAU jakoś nie chce poznać kamieni po jakich toczy się lawina akademicka i nie chce zmienić jej biegu.

Zmianę biegu zapowiada natomiast min. Gowin rozważając przejście uczelni z ultrademokratycznego modelu wyboru rektorów uczelni na model menadżerski, który obowiązuje we wszystkich wiodących uczelniach świata.

Jak do tej pory te rozważania nie trafiają do serc, ani umysłów środowiska akademickiego. Nic dziwnego, w końcu ta akademicka masa wyborcza to beneficjenci systemu zniewolenia – także umysłowego. Ci beneficjenci wybierają sobie rektorów spośród samych swoich, traktując ich jako swoistą polisę ubezpieczeniową.

Tacy rektorzy dają gwarancję, że ani jakości ,kamieni' nie będą rozpoznawać, ani nie zmienią biegu lawiny, która ich przeniosła na dożywotnie etaty akademickie obdarzając przy tym dożywotnimi tytułami.

Zarówno rektorzy, jak i ich demokratyczni wyborcy na setki moich pytań, kwestii, umieszczanych w setkach tekstów żadnych odpowiedzi nie udzielają , żadnej

dyskusji nie podejmują, tocząc się po nieznanych sobie kamieniach.

Więc gdzie oni się stoczą ?

„Plus ratio quam vis”

– medal za zasługi na opak lub za garderobę

Maj 1, 2016

„Plus ratio quam vis” –więcej znaczy rozum niż siła; dewiza Uniwersytetu Jagiellońskiego w PRL/III RP stosowana na ogół na opak. Nie bez przyczyny. Z rozumem u kadry akademickiej są problemy po latach negatywnej selekcji, kiedy nonkonformistów uczących krytycznego myślenia wyrejestrowano z zatrudnienia etatowego.

Tacy stanowili zagrożenie dla zniewolonej, szczególnie umysłowo, masy akademickiej.

Pozostali konformiści bojący się myślenia – szczególnie krytycznego.

Taka bojaźń gwarantowała/gwarantuje zatrudnienie etatowe, zwykle dożywotnie.

Siła natomiast wzmacniana i ochraniana przez wiodącą siłę narodu (PZPR i przystawki), SB (wraz ze

współpracownikami różnego kalibru) dobrze prosperowała i nadal prosperuje, bo stosowana przez lata, w czasach Wielkiej Czystki Akademickiej i później, nabierała jeszcze mocy.

Nic jej nie było w stanie zagrozić i nawet obłężenie lustracyjne na UJ siłowo odparto z sukcesem. [<https://lustronauki.wordpress.com/tag/uj/>]

Na stronach UJ czytamy – „ Osobie zasłużonej dla Uniwersytetu Jagiellońskiego Rektor może przyznać medal pamiątkowy „Plus ratio quam vis”. [<http://www.uj.edu.pl/universytet-z-collegium-medicum/nagrody-i-wyroznienia/plus-ratio>] i ostatnio to wyróżnienie zdobyli m.in.

2005 r.

prof. Franciszek Ziejka– dał się poznać w telewizorni jako wielki miłośnik prawdy, znany też jako KO „Zebu” wspierający ochronę uczelni w czasach PRLu, w III RP wybrał Kwasa (nie-magistra) zamiast zasad i dobrze na tym wyszedł zabezpieczając budowę wielu nieruchomości uniwersyteckich, w swoich rękopisach znalezionych w

garażu nie znalazł dowodów na swoją współpracę z SB, a etatowym historykiem UJ wcale jego „rozumowanie” nie przeszkadza, jak widać po medalu nawet go nobilituje [<https://lustronauki.wordpress.com/2008/10/08/franciszek-ziejka-rektor-ktory-ma-dowod-na-niewinnosc-w-swoim-rekopisie-znalezionym-w-garazu/>]

2006 r .

prof. Stanisław Waltoś – stosując zasadę „plus ratio quam vis” nie rozpoznał w historii siłowych rozwiązań stanu wojennego, którego wprowadzenia i skutków istnienia w ogóle nie zauważył [<https://lustronauki.wordpress.com/2010/06/25/stanislaw-w-waltos/>],<https://blogjw.wordpress.com/2010/06/14/historia-uj-w-ujeciu-profesora-stanislawa-waltosia/>] Takie ujęcie historii najstarszej polskiej uczelni – to ujęcie na medal !

2011 r.

prof. Andrzej Białas– specjalista od lawin i kamieni, których natury jednak nie chce rozpoznać

[\[https://blogjw.wordpress.com/2016/04/28/po-jakich-kamieniach-toczy-sie-lawina-akademicka/\]](https://blogjw.wordpress.com/2016/04/28/po-jakich-kamieniach-toczy-sie-lawina-akademicka/), więc zasługuje na medal

prof. Jacek Majchrowski – wieloletowy akademik i prezydent miasta, z tym , że na etatach akademickich zarabia więcej, niż na posadzie prezydenta [\[https://blogjw.wordpress.com/2014/06/24/majchrowski-i-inni-tak-wieczorek-i-jemu-podobni-nie/\]](https://blogjw.wordpress.com/2014/06/24/majchrowski-i-inni-tak-wieczorek-i-jemu-podobni-nie/) a UJ mimo, że nie ma czasu dla studentów nie chce mu mniej płacić ! [\[https://blogjw.wordpress.com/2014/06/23/sprawa-prof-jacka-majchrowskiego-prezydenta-krakowa-i-wykladowcy-uj-pod-lupa-medialna-i-moja/\]](https://blogjw.wordpress.com/2014/06/23/sprawa-prof-jacka-majchrowskiego-prezydenta-krakowa-i-wykladowcy-uj-pod-lupa-medialna-i-moja/)

Nic dziwnego, jak kontaktu ze studentami nie ma, to i ich nie popsuje (jak inni) i trzeba to solidnie wynagrodzić i dodatkowo takie akademika medalem ozdobić

prof. Zofia Stasicka – jak sięgnę pamięcią – na przełomie lat 70/80 szefowa ZNP na UJ, który jednak historii, podobnie jak PZPR, nie ma [\[http://www.znp.uj.edu.pl/start\]](http://www.znp.uj.edu.pl/start) a szkoda, bo w czasach Solidarności historię miał i nie tylko. Teraz pozostał tylko medal.

2012 r.

prof. Karol Musioł – jako zwolennik lustracji rozmawiał tylko z TW, ale z tymi co TW być nie chcieli – rozmawiać nie chciał. Heroicznie chronił dostępu do teczek akademickich z czasów PRLu

[<https://nfapat.wordpress.com/2008/09/01/dostep-do-teczek-akademickich-na-przykladzie-uj-za-panowania-rektora-karola-musiola-schylek-pierwszej-kadencja/>
<https://nfapat.wordpress.com/2008/08/28/niewyjasniona-zagadka-%E2%80%93-dlaczego-dr-reszczynski-moze-pracowac-na-uj-a-dr-wieczorek-nie/>]

Gdy MNiSW chciało wysłać kompanię karną na UJ wyraził zadowolenie zapewniając, że potraktuje ją jako przyjaciół
[<https://blogjw.wordpress.com/2009/04/02/w-sprawie-wypowiedzi-rektora-uj-na-temat-standardow-i-tradycji-uj/>]

Spisywał się zatem na medal.

prof. Henryk Markiewicz – 40 lat należał do PZPR budując dzielnie najlepszy z ustrojów sławiąc rozumem, bez użycia siły, jednego z największych budowniczych raju na Ziemi „ Wszechstronna i troskliwa opieka jaką Józef Stalin otaczał sprawy literatury była nie tylko

jednym z przejawów genialnej uniwersalności Jego umysłu, nieustrudzonej energii Jego działania.”[<https://lustronauki.wordpress.com/2013/10/31/henryk-markiewicz/>]

Czyli – profesor na medal.

prof. Andrzej Zoll – wślawił się rolą Piłata, czym dobrze – na medal – zasłużył się swojej uczelni [<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/pasja-akademicka-z-rzecznikiem-praw-obywatelskich-w-rol-pilata/>]

2014 r.

prof. Piotr Sztompka – wreszcie na emeryturze rozpoznał trafnie fatalne tendencje prowadzące do kryzysu uniwersytetu, ale nie zdołał zidentyfikować własnych zasług na tej drodze i wyliczony do 10 – dyskusji w tej materii do tej pory nie podjął. Czyli medal dla znokautowanego ? ! [<https://jubileusz650uj.wordpress.com/2014/11/17/jozef-wieczorek-kryzys-uniwersytetu-w-ujeciu-polemicznym-z-prof-piotrem-sztompka/>]

José Manuel Barroso – nie otrzymał doktora honoris causa bo uznano to za skandal, ale medal „plus ratio quam vis”, – otrzymał, mimo braku dowodów na używanie rozumu dla dobra uniwersytetu

2015 r.

prof. Jerzy Wyrozumski -wślawił się twórczym wprowadzeniem do nauki historycznej metody badań nad pokrzywdzonymi jedynie wśród beneficjentów uzyskując dla dobra uczelni znakomity wynik ostateczny badań – nikt nie został pokrzywdzony !
[<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniam-historii/>]

Przebiegu i wyników badań przebiegle nie przekazał do archiwum uczelni, stąd nikt ich podważyć nie może! Te osiągnięcia zasługują na medal tym bardziej, że w jego ślady idą z podniesioną głową nowe, młodsze, pokolenia historyków.

Zasłużył się też dla wydania dzieła „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego”, których ostatni epizod winien stanowić wzorcowy przykład edukacyjny – przykład używania

rozumu do fałszowania historii.

[<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>]

prof. Antoni Jackowski – odważnie walczył z posiadaczami poczucia własnej wartości zagrażających posiadaczom poczucia własnego skundlenia, jako człowiek „S” bronił towarzyszy – katów, przed ich ofiarami ! – więc zasłużył na medal dla utrzymania peerelowskiego skansenu na UJ
[<https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/zaciemnienie-wedlug-ob-antoniego-jackowskiego/>]

W roku 2016 w Święto Uniwersytetu 12 maja taki medal ma otrzymać Andrzej Wajda
[http://www.uj.edu.pl/kalendarz/-/journal_content/56_INSTANCE_5De61CKaqzOl/10172/122894657.]

Ten znany filmowiec w roku 2006 r. przekazał do Muzeum UJ frak uszyty przez samego mistrza krawieckiego – Józefa Turbasę, czym zasłużył się dla uniwersytetu i dał dowód, że rozum stawia przed siłą (którą mógł przecież zużyty frak podrzeć na strzępy)

[<http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/25295.html>]

Na tę okoliczność naszyły mnie wspomnienia krawieckie, jako że w latach 70-tych przez przypadek uszyłem spodnie u mistrza Turbasa, które nosiłem na większe okazje. Niestety tych większych okazji za wiele nie było, a ja zajęty nieustająco negatywnym oddziaływaniem na młodzież akademicką i podważaniem tak naukowym, jak i moralnym, przewodniej siły narodu, całkiem zapomniałem, że moje „turbasowy” wiszą sobie na wieszaku, bez dopływu świeżego powietrza. Kiedy sobie przypominałem o ich istnieniu, z ich jestectwa nie zostało wiele – poza kieszeniami. Taki smakowity kąsek stanowiły dla populacji molowej. Niestety te resztki bezrozumnie wyrzuciłem, zamiast przekazać do Muzeum, aby stanowiły dokument żywotów naukowych w czasach podłych.

Tym samym straciłem jakiegokolwiek szanse na otrzymanie medalu, ale innych – szczególnie kolekcjonerów medali – zachęcam do przejrzania swojej garderoby, bo nuż coś się znajdzie i na medal wystarczy.

W końcu – gdzie jak gdzie, ale na UJ garderoba się liczy !

O dominacji POPów w Polsce

Czerwiec 27, 2016

Popi nigdy nie dominowali w Polsce, ale na wschodzie, gdzie cerkiew miała spore wpływy, ich nie brakowało.

Ze wschodu wraz z Armią Czerwoną przybyli także inni POPi - Pełniący Obowiązki Polaków – czyli niby-Polacy, czasem o polskich korzeniach, o polskich nazwiskach, ale wykonujący rozkazy/polecenia ze wschodu, z centrali sowieckiej. I oni w tym okresie dominowali. Byli potrzebni dla łatwiejszego zainstalowania systemu komunistycznego w Polsce i w części im to się udało.

Nawet po ogłoszeniu upadku systemu komunistycznego nie brakowało dla zmyłki Pełniących Obowiązki Polaków na wysokich szczeblach, reprezentujących jednak interesy niepolskie.

Takich POPów nie brakuje nadal - na stanowiskach

włodarzy miast, w policji, w sądach, którzy np. stoją na straży pomników sowieckich traktując je jako Miejsca Pamięci Narodowej (bo napisy na nich głoszą – **Za naszu sowietsku rodinu**) i nakazują polskim dzieciom aby się nimi opiekowały.

Mimo upadku Związku Sowieckiego dokonywana jest sowietyzacja młodych przez takich POPów na różnych szczeblach i rodzajach polskiej administracji, także edukacyjnej.

Trzeba przypomnieć, że wdrażanie systemu komunistycznego zabezpieczały Podstawowe Organizacje Partyjne, rzec można - komunistyczni POPi.

Ciekawe, że po ponad ćwierć wieku po ogłoszeniu upadku systemu komunistycznego na ogół nie udało się zidentyfikować składów POPów, a z przeszukania internetu można by wnioskować, że jeśli coś takiego było, to nie miało to większego znaczenia, mimo że ponad 40 lat to dominowało.

Widać to dobrze na uczelniach, bo brak jest wykazów tych, którzy o wszystkim decydowali i niemal nikogo to nie interesuje, IPN nie wyłącza.

Trudno się zresztą temu dziwić skoro na wzorcowej dla innych polskiej uczelni nie zdołano nawet zidentyfikować w jej historii okresu zwanego komunistycznym (o takim okresie można przeczytać nawet w kiepskich podręcznikach gimnazjalnych czy licealnych !) – więc po co się tym interesować ?

Ja się interesuję, co nieco ujawniłem, ale w debacie (raczej jej pozorach) nikt tego nie chce zauważyć – no bo czy ten kogo POP (i nie tylko) wykluczyła z systemu może być wiarygodny ?

Tak, tak, opinie POP i sukcesorów nadal dominują w sercach i umysłach beneficjentów systemu, także historyków, nawet tych związanych z IPN.

Nie bez przyczyny. To są efekty pracy Pełniących Obowiązki Profesorów, czyli takich POPów akademickich.

Podczas instalacji systemu prawdziwych profesorów było mało – resztki tych ocalałych z czystek niemieckich i radzieckich. Zresztą i tych jako nie nadających się na ogół do formowania nowego socjalistycznego człowieka,

marginalizowano, odsuwano od młodzieży, aby nie wpływali na nią negatywnie.

Ekspresowo produkowano natomiast Pełniących Obowiązki Profesorów, z tych co przyszli ze wschodu z Armią Czerwoną i tych, którym zniewolenie Polski było miłe, lub uważali dla siebie za korzystne.

Ci wprowadzili system dyscyplinowania młodych Polaków, aby wyrastali na miłujących (niekoniecznie faktycznie) Wielkiego Brata i przodowali w przodującej nauce socjalistycznej (nie mylić z nauką s. s.) i system ten utrzymał się do dnia dzisiejszego i bronią go także ci, którzy deklarują postawę antykomunistyczną/antysowiecką !

Produkcja Pełniących Obowiązki Profesorów wrastała podobnie jak wzrastała wydajność z hektara, czy zużycie betonu na 1 mieszkańca, w czym osiągnęliśmy poziom czołówki światowej.

Po fazie tzw. transformacji produkcja POPów w systemie akademickim uległa jeszcze przyspieszeniu tak, że na uczelniach liczba Pełniących Obowiązki Profesorów

zaczęła przerastać liczbę asystentów, tak że nie ma już kto wypełniać obowiązków edukacyjnych i badawczych.

Wszystko się skupia na zapewnieniu płynnego Pełnienia Obowiązków Profesorów poprzez „pieszczenie” swoich dożywotnich etatów (na ogół wielu) i produkcję niepoliczalnej już ilości dyplomów.

Mimo to, a może właśnie dlatego POP nadal cieszą się szczególnym prestiżem, mimo że od nauki światowej dzielą nas lata świetlne.

Kto by ten stan rzeczy skrytykował, do wejścia na drogę rzeczywistej (a nie tylko werbalnej) dobrej zmiany namawiał, ani chybi z systemu tak akademickiego, jak i społecznego, zostanie wykluczony.

Podobno pensje profesorskie są u nas głodowe, nawet jak profesorowie wyciągają rocznie i pół miliona. Niestety za takie pieniądze akademiccy POPi nie są w stanie się wyżywić !

Jakoś nikt nie proponuje, aby do systemu włączyć tych co zarabiają niewiele, np. jakąś połowę średniej krajowej, a mimo to nie głodują, a nawet do edukacji, czy nauki

coś wnoszą, czasem więcej od etatowo głodujących.

Niestety w naszym systemie Pełniący Obowiązki Profesorów mają nadal dominować, bo zwolnienie ich z takiej dominacji to by było odbierane jako zła zmiana !

Tak sądzą także Pełniący Obowiązki Patriotów, który przodków mentalnych i moralnych instalowano na ziemiach polskich wraz z instalacją systemu komunistycznego.

Instalatorów i ich miłośników nazwano patriotami, utworzono Związek Patriotów Polskich, a tych co nie chcieli miłować komunizmu, jego instalatorów, po prostu nazywano zdrajcami ojczyzny, kolaborantami, faszystami i kierowano na drogę przyspieszonego schodzenia z tego 'patriotycznego' świata.

Po transformacji rozpoczęto instalowanie nowoczesnego patriotyzmu w postaci czekoladowego orła i różowych baloników, a polską flagę wkładano w psie kupy ! Na radosnych pochodach **nowoczesnych patriotów** flagę polską nosił tylko przydrożny piesek.

Na królewskim Wawelu flaga przez lata nie powiewała, a na Al. 3 Maja nawet w święto 3 Maja do tej pory polskiej flagi nie można dostrzec.

W patriotycznym Parku Jordana flaga nie może łopotać na maszcie, no chyba, że tymczasowo – w okresie odwilży na okoliczność Świątowych Dni Młodzieży.

Jak światowa młodzież opuści Kraków, ma nastąpić powrót do krakowskiego grajdołka, odwilż się skończy, mimo że lato będzie nadal w pełni. Pełniący Obowiązki Patriotów są w stanie zamrozić -nawet podczas upałów - wszelkie uczucia patriotyczne.

Nie tak dawno powstał pomysł, aby lukę po ZPP zastąpić przez KOD, który by walczył (podobnie zresztą jak ZPP) z 'faszystami' bo noszącymi (na pochodach i w sercu) hasła - Bóg, Honor, Ojczyzna, o demokrację, poprzez zwalczanie tych, co demokratycznie zostali wybrani, o brak cenzury - zabraniając ujawniać swoich twarzy i głosów, okładając unijnymi flagami tych co mają inne zdanie i pokazują inne obrazy.

No cóż, oni po prostu nie mogą słuchać tego co sami

mówią i nie mogą patrzeć na swoje gęby, ale jako Pełniący Obowiązki, tym razem nowoczesnych Patriotów, nadal chcą dominować.

Czystka po turecku, a czystka po polsku – tak jak kawa po turecku w praktyce polskiej

Lipiec 23, 2016

W następstwie nieudanego ostatniego puczu w Turcji Turecka Rada Szkolnictwa Wyższego (YÖK) nakazała rezygnację 1577 dziekanów a ponad 15 tys. pracowników szkolnictwa zostało zawieszonych. Rada, zabroniła też wszystkim nauczycielom akademickim wyjazdów za granicę, a ministerstwo oświaty cofnęło licencje 21 tys. nauczycieli zatrudnionych w instytucjach prywatnych. ["http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,410579,europa-przeciwko-wymuszonej-rezygnacji-tureckich-dziekanow.html"](http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,410579,europa-przeciwko-wymuszonej-rezygnacji-tureckich-dziekanow.html)

Reakcja świata nauki była natychmiastowa – „...zarząd Europejskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów wezwał wszystkie rządy krajów europejskich, uniwersytety i uczonych do zdecydowanego przeciwstawiania się takim

działaniom, i do wspierania demokracji w Turcji, w tym autonomii instytucjonalnej i wolności akademickiej dla uczonych i studentów. Jednocześnie potępił dymisje i wyraził poparcie dla społeczności akademickiej w Turcji.”
Czytamy także , że „Czeska Konferencja Rektorów (CKR). Organizacja potępiła prześladowania tureckich rektorów, dziekanów i nauczycieli akademickich, a także zapewniła o solidarności z nimi.”

Ale nie czytamy takiego stanowiska polskich rektorów, bo go nie ma (jeszcze ?). Ustępujący szef Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś jest co prawda członkiem tego Europejskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów, ale odrębnego potępienia czystki za strony polskich rektorów – brak. Ze strony ,szeregowych’ uczonych – także.

Kryzysowi Humanści [Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej] na Facebooku

[<https://www.facebook.com/komitetdlahumanistyki/?fref=nf>] podnoszą kwestię: „Zwróćmy uwagę na to, że skala represji spotykających tureckich uczonych

tysiąckrotnie przekracza represje po marcu 1968 dotyczące polskich uniwersytetów.

Można się zastanawiać, czy represje dotyczące środowisko akademickie w okresie przedodwilżowym, w pierwszej połowie lat 50 można porównywać z tym, co obserwujemy w Turcji, co musi budzić konsternację, bo budzenie upiorów roku 1968 w Polsce nijak się ma do upiornych poczynań roku 2016 w Turcji.

Te obecne tureckie poczynania winny natomiast przywoływać ekscesy junty Jaruzelskiego w stanie wojennym i po-wojennym, lat 80-tych ubiegłego wieku.

A nie przywołują !

To wielki sukces amnezji akademickiej (i nie tylko), to wielki sukces edukacyjny UJ – najstarszej i wzorcowej dla innych uczelni. Na UJ najwięksi dziejopisarze w Dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego czegoś takiego jak stan wojenny nie zdołali zidentyfikować, nie mówiąc już o jakiejś czystce.

Skoro prestiżowi profesorowie o tym nie piszą, to widocznie tego nie było i nikomu nawet do głowy nie przychodzi, aby ekscesy stanu wyjątkowego w Turcji porównywać z ekscesami stanu wojennego w Polsce.

Porównania z rokiem 68 – proszę bardzo, ale porównania z latami – 80-tymi to mogą czynić tylko jacyś hunwejbini.

Czystka akademicka po turecku to jednak coś innego niż czystka akademicka po polsku.

Z tego porównania przypadek polski wypada gorzej, bo o tych czystkach nie chce się wiedzieć, nie było i nie ma protestów, także środowisk solidarnościowo-patriotycznych ! – Pełniących Obowiązki Profesorów, Pełniących Obowiązki Patriotów – heroicznie broniących innych POPów.

Czy KRASP wzorem rektorów czeskich nie zabiera odrębnego zdania potępiającego czystki tureckie aby nie budzić demonów polskich ?!

KRASP nie potępił czystek polskich a jedynie projekt lustracji, który do poznania istoty czystek mógłby

prowadzić, więc czemu ma potępiać czystki tureckie ? Jeszcze ktoś by wyciągnął z lamusa i te polskie czystki ?

Póki co z tymi czystkami jest trochę jak z kawą po turecku w praktyce polskiej ? I w Polsce kawa tak się nazywa, tyle co ona ma wspólnego z kawą po turecku ?

Problem Wielkiej Czystki Akademickiej i jej porównanie do czystek przeprowadzanych przez inne reżimy to temat do opracowania w ramach projektu badawczego – ale jak do tej pory takich tematów w Polsce się nie toleruje, tak jak i ich pomysłodawców, tak jak ofiary czystek, które wykluczone, wyklęte z reżimowego systemu winny pójść w całkowite zapomnienie, w całkowitą niepamięć, tak jak same czystki.

Ileż to ja tekstów na ten temat napisałem, ileż faktów i argumentów przytoczyłem, ze wspomnieniami włącznie (łatwo znaleźć – Archiwa lustracyjne – [Archiwum JW – Tom A](#) [Archiwum JW – Tom B](#), [Archiwum JW – Tom C](#), [strony](#) – <https://lustronauki.wordpress.com/>, <https://blogjw.wordpress.com/> i tam cytowane, linkowane), ile pytań

naprowadzających naukowców (i nie tylko) na właściwą drogę – postawiłem i nic !

Dobrej zmiany w tym zakresie nie widać !

Odporność beneficjentów Wielkiej Czystki Akademickiej lat 80-tych (i ich miłośników) na argumenty naukowe, na fakty , na prawdę, jest rzeczywiście imponująca !

Czy nowe władze IPN nastawiające się na edukację historyczną nauczą wreszcie rozumu świat akademicki ?

Józef Wieczorek

ofiara Wielkiej Czystki Akademickiej junty Jaruzelskiego
[i jej akademickich wspólników](#)

Potrzebna lustracja lustracji

Sierpień 20, 2016

Wraca sprawa lustracji i to przez postać PiS – Jerzego Gosiewskiego [Zakaz pracy w szkole i na uczelni dla byłych esbeków?-

<http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/968424,lustracja-zakaz-pracy-w-szkole-dla-esbekow.html>],

mimo że przed rokiem ze środowiska PiS wychodziły szokujące opinie o dezaktualizacji lustracji i dekomunizacji.

[<https://lustronauki.wordpress.com/2015/09/21/nie-dla-dezaktualizacji-lustracji-i-dekomunizacji/>].

Czyli próba wkroczenia na drogę do dobrej zmiany ? Ale nie do końca.

Gosiewski argumentuje „ Koniecznie powinniśmy bronić młodych przed złymi wzorcami. Wskazane jest, by nie byli szkoleni czy uczeni przez osoby, które w przeszłości

służyły złu i które na pewno nigdy nie będą przekazywać prawdy historycznej. Najbardziej niebezpieczne jest to, że byli pracownicy i współpracownicy służb bezpieczeństwa PRL przekazują złe wzorce postępowania – dodaje.”

W rozmowie z autorką tekstu w Gazecie Prawnej mówiłem m. in.”– Dotychczasowe działania lustracyjne nie przyniosły oczekiwanych efektów. Nie udało się oczyścić np. środowiska akademickiego. Nawet jeżeli komuś udowodniono współpracę z SB, to nie wyciągano wobec niego konsekwencji. Były nawet przypadki, że te osoby pełniły funkcję rektora – mówi Józef Wieczorek z Niezależnego Forum Akademickiego. – Lustracja jest potrzebna. Pytanie tylko, jakie tym razem przyniosłaby skutki. W mojej ocenie nie powinno jej się zawężyć np. tylko do nauczycieli humanistów. Powinna objąć wszystkich – konkluduje.”

Mówiłem także o lustracji/weryfikacji środowiska akademickiego u schyłku PRL, tej która doprowadziła do Wielkiej Czystki Akademickiej. [<https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/>]

Nad tą czystką rozciągnięto zasłonę i nie ma woli, żadnej opcji, aby poznać zakres, przebieg, skutki tej lustracji/weryfikacji kadr akademickich, co prowadzi do oczywistej konsekwencji nieznamomości przyczyn degradacji polskiej kadry akademickiej, polskiej szkoły (nie tylko wyższej) w III RP.

Mówi się o braku oczyszczenia kadr akademickich w III RP, a **nie mówi się o oczyszczeniu kadr akademickich u schyłku PRLu** ! I o charakterze tego politycznego oczyszczenia, realizowanego pod batutą SB-PZPR przez nomenklaturowe władze uczelni, oczyszczenia z elementu niewygodnego, wrogo, czy choćby krytycznie nastawionego do systemu komunistycznego, z elementu stanowiącego zagrożenie dla przewodniej siły narodu, i dla komunistycznego systemu wychowywania młodzieży akademickiej.

Nie bez przyczyny takich oskarżano o negatywny wpływ na młodzież, o niewłaściwą dla standardów komunistycznych – etykę (szczególnie jeśli protestowali przeciwko deprawacji młodzieży !), o niewłaściwy charakter – szczególnie jeśli mieli charakter niezłomny,

zupełnie nieprzydatny do formowania ludzi złomnych, zniewolonych, którzy się nie będą ,wychylać'.

Szczególne zagrożenie dla systemu stanowili ci, którzy uczyli myślenia krytycznego i nonkonformizmu naukowego. Tych usuwano dożywotnio, bo i dla III RP stanowili i stanowią zagrożenie.

Niestety do tej pory **nie bada się strat kadr akademickich poniesionych w wyniku tej lustracji.**

Nie ujawnia się składu komisji lustracyjnych/weryfikacyjnych. Nikt nie biadoli nad osłabieniem potencjału intelektualnego i moralnego w wyniku negatywnej lustracji kadr nie wykazujących ochoty ani do tajnej, ani do jawnej współpracy z systemem zła. Czy nie jest to schizofrenia ?

Czy nie jest potrzebna dogłębna lustracja tej bolszewickiej lustracji ?

Jeszcze raz podkreślam **w wyniku tej lustracji/weryfikacji nie usuwano tych, którzy byli/ współpracowali z tajnymi/jawnymi**

współpracownikami systemu komunistycznego, tylko tych którzy nie byli/współpracować nie chcieli z budowniczymi systemu komunistycznego i do budowy tego systemu się nie nadawali ! Nie respektowali wartości/etyki na opak tego przestępczego (także dla nauki i edukacji) systemu.

Nie bez przyczyny organizatorzy/beneficjenci tej lustracji wymazują ją i jej ofiary z pamięci, z badań , z historii.

Pojęcie i praktykę lustracji sprowadzono do ujawniania współpracy tajnej ze służbami państwa komunistycznego. W ramach lustracji ujawnia się zatem, choć z oporami, tajnych współpracowników, co jest bardzo ważne, ale nie wystarczające.

Jawni współpracownicy na ogół są utajniani, mimo że decydowali niemal o wszystkim !

Nie bada się szkód wyrządzonych przez nich nauce i edukacji w Polsce, zarządzanym, czy „ochranianym” obiektom, osobom. **Niestety nie ma woli poznania.**

Rzekome badania nad pokrzywdzeniem w PRL prowadzi się tylko wśród beneficjentów, którzy z sukcesem przeszli weryfikację, ale nie wśród poszkodowanych, którzy takiej politycznej, pozamerytorycznej weryfikacji – nie przeszli !

Tak naprawdę widać zatem wielką aprobatę, wielkie uznanie dla niemerytorycznych ocen i tajnych metod pracy, tajnych do dnia dzisiejszego komisji lustracyjnych/weryfikacyjnych. Jak ktoś przez taką weryfikację nie przeszedł widocznie się nie nadawał do budowy jedynie słusznego systemu – i jak tu zaprzeczać ?

System akademicki III RP budują ci, którzy te bolszewickie komisje tworzyli i ci którzy przez taką lustrację przeszli oraz przez nich formowani. Skutki – jak widać!

A jakie są wyniki takich badań nad działalnością SB wobec uczelni ? Ano czasem takie, że – w rezultacie powszechnej inwigilacji uczelni podobno nikt nie został pokrzywdzony, nikogo nie wyrzucono !

Czyli co ? – „ochrona” uczelni przez aparat SB była taka znakomita? niezwykle pożyteczna ?

No to może likwidacja SB i PZPR spowodowała dopiero spadek poziomu uczelni ?

I takie bzdury są rozpowszechniane i akceptowane ! Nikt z pokrzywdzonymi i prezentującymi odmienne fakty i poglądy – nie chce rozmawiać ! Jak ktoś dostał akademicki „wilczy bilet”, akademickie dożywocie – to widocznie na to zasługiwał!

Jak nie wyrzucono żadnego tajnego, ani jawnego współpracownika systemu komunistycznego – to strat nie było !

Ci co nie chcieli być ani jawnymi, ani tajnymi współpracownikami – sami sobie są winni !

Beneficjenci weryfikacji piszą fałszywe historie, w których ani słowa o systemie komunistycznym, czy o stanie wojennym i przeciwko temu nikt nie protestuje – niemal nikt. bo ja protestuję i napisałem n-tą ilość tekstów i listów, ale nad nimi zapadła głucha i chyba złowroga

cisza.

[<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>].

Historykom, także tych z opcji patriotyczno-solidarnościowej, medialnie walczących podobno o poziom nauczania historii, jakby wcale nie przeszkadzało, że w ich instytutach pracują tajni i jawni współpracownicy systemu kłamstwa.

Co więcej nie przeszkadzają im także zafałszowane historie ich uczelni, nawet jak są zalecane do opanowania przez kandydatów na studia. Te fałszywe historie niekoniecznie piszą ci, którzy byli tajnymi czy jawnymi współpracownikami, więc nawet jakby takich współpracowników pusuowano (co powinno jednak nastąpić), to i tak skutecznie nie obronimy młodych przed złymi wzorcami.

Zło akademickie znacznie wyszło poza zakres współpracy z systemem komunistycznym, bo było i jest opłacalne i wynagradzane, otoczone prestiżem.

Napisałem przed nie tak dawnymi laty [Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku akademickim-](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/10/poradnik-dla-badajacych-czasy-prl-u-na-odcinku-akademickim/> ale największe umysły akademickie nie podjęły nawet dyskusji, nie mówiąc o wdrożeniu w życie.

Jakie umysły – takie wdrożenie.

[I to jest skutek tej bolszewickiej lustracji. Nie tylko tajni i jawni współpracownicy systemu kłamstwa fałszują historię !](#)

**List otwarty do min. Jarosława Gowina
w sprawie lustracji środowiska akademickiego**

Kraków 7 września 2016 r.

Szanowny Pan
dr Jarosław Gowin
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
ul. Hoża 20, ul. Wspólna 1/3
00-529 Warszawa

Gazeta Prawna (6 września 2016 r.) pod wiele mówiącym tytułem „Uczelnie nie muszą się bać ponownej lustracji kadry”, zamieściła informacje o reakcji MNiSW (wiceminister Aleksander Bobko) na postulat posła Jerzego Gosiewskiego dokonania lustracji środowiska akademickiego, które jak wiadomo do dnia dzisiejszego

nie zostało należycie zlustrowane i dzielnie występowało przeciwko próbom lustracji sprzed ok. 10 lat. O lustrację tego środowiska apeluje także koło poselskie „Wolni i Solidarni” Kornela Morawieckiego. ([Apel Koła Poselskiego Wolni i Solidarni o przeprowadzenie lustracji środowiska akademickiego](#) – centrumprasowe.pap.pl)

Niestety reakcja MNiSW jest przygnębiająca, jakkolwiek po odrzuceniu postulatu lustracji zapewne wielka radość zapanuje na uczelniach z początkiem nowego roku akademickiego, mimo że w wakacje nastroje akademickie były minorowe po ujawnieniu kolejnego światowego rankingu uczelni.

Wiceminister podaje, że podobno w 2006 r. uwzględniono rewizję kadry akademickiej wprowadzając obowiązek lustracyjny dla kadry kierowniczej wyższych uczelni. Niestety wiceminister nie podaje skutków tego bardzo ograniczonego uwzględnienia.

Czy kogokolwiek w wyniku tej rewizji odsunięto od edukacji w szkołach wyższych, aby kadra akademicka reprezentowała „najwyższe standardy etyczne” ?

Chciałbym przypomnieć , o czym piszę od lat w wielu moich tekstach ujawnianych publicznie

(Książki [DROGI I BEZDROŻA NAUKI W POLSCE](#),[Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego](#), [KRYZYS UNIWERSYTETU](#),[Mediator akademicki](#), [Patologie akademickie po reformach](#), [Patologie akademickie pod lupą NFA](#) dostępne w pdf na stronie <https://blogjw.wordpress.com/> gdzie również:[Archiwum lustracyjne Tom A](#), [Archiwum lustracyjne Tom B](#),[Archiwum lustracyjne Tom C](#),[Archiwum prasowe](#), [Moje boje 1](#), [Moje boje 2](#), [Moje boje 3](#), [Moje boje 4](#),[Moje boje 5](#),[Moje boje 6](#),[Moje boje 7](#),[Moje boje 8](#))

i przesyłanych także do ministerstwa, że obecne kadry akademickie formowane były w długotrwałym procesie negatywnej selekcji kadr, także pod kątem etycznym, stąd poziom etyczny tej kadry pozostaje wiele do życzenia i nie jest to poziom najwyższy, tylko niski, a czasem nawet poniżej poziomu.

Postulowałem dokonanie lustracji lustracji/weryfikacji środowiska akademickiego [<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/>] dokonywanej pod batutą utrwalaczy

władzy ludowej (PZPR-SB) przez nomenklaturowe władze uczelni w czasie Wielkiej Czystki Akademickiej.

Organizatorzy, jak i skutki tej czystki pozostają do tej pory nieznani (znany mi przykład wzorcowej uczelni – UJ) i nie ma woli poznania tej akcji prowadzącej jasno do zapaści nauki i edukacji wyższej w III RP. Z przyczyn słabości intelektualnej, jak i moralnej uczelnie piszą swoje fałszywe historie i im bliżej końca PRL, tym bardziej zafałszowane (przykład – osławione „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego” do tej pory autonomicznie nie wycofane z obiegu edukacyjnego-
<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/>).

Trudno wyprowadzić naukę/uczelnie z zapaści jak się nie ma wiedzy/nie ma chęci jej posiadania na temat istotnych przyczyn procesu doławiania/nurkowania do dna uczelni.

[<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/18/polskich-uczelni-nurkowanie-do-dna/>].

Ja temat podejmowałem, prezentowałem w wielu tekstach zebranych w kilkanaście już tomów dostępnych

w internecie (o czym ministerstwo informowałem) a kilka z nich także w formie „papierowej”, przekazywałem m. in. ministerstwu (dostępne w bibliotekach , także ministerstwa, także Sejmu) ale dyskusja na te niewygodne dla beneficjentów systemu i decydentów tematy – nie była prowadzona. Owszem byłem brutalnie atakowany za moje opinie na temat patologii środowiska akademickiego bazujące na wieloletnim monitoringu etyki i patologii, który prowadzę samojeden wobec braku zainteresowania środowiska poznaniem swego ciemniejszego oblicza.

Zdarza się, że rektorzy po przejściu na emeryturę potwierdzają moje opinie (zadowoleni, że teraz już mogą mówić prawdę, bo nic im nie grozi !), pomijając jednak swoje ,zasługi’ dla tego stanu rzeczy.

Mój postulat zorganizowania Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich (POMPA), [<https://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/13/postulat-organizacji-osrodka-monitoringu-patologii-akademickich/>], który być może zdołał by ,wypompować’ choć trochę tych patologii – został zignorowany. Patologie mają się dobrze, a ja ,awansowałem’ w III RP na

głównego destabilizatora polskiego środowiska akademickiego stabilnego patologiami.

Widać jak słabe jest to środowisko skoro jeden – nic nie znaczący- obywatel, wyklęty już w czasie Wielkiej Czystki Akademickiej ze środowiska, z wilczym biletem ważnym nadal mimo upływu czasu i „reform”, może takie środowisko o rzekomo najwyższych kwalifikacjach zawodowych i etycznych – zdestabilizować !

Natomiast mimo zaangażowania wielkich sił i środków akademickich/decydenckich mnie zdestabilizować nie zdołano ! Jestem stabilny swoimi wartościami i standardami etycznymi stanowiącymi zagrożenie dla patologicznych uczelni. Komentarz chyba zbyteczny.

Haniebna postawa części środowiska akademickiego w czasach PRL, której środowisko za żadne skarby nie chce poznać, to tylko jedna z patologii, ale jej utajnianie powoduje, że środowisko jest w tej hańbie niejako zakorzenione i nie potrafi się z tej niewoli wyzwolić.

Lekceważące podejście do lustracji (w szerszym, nie tylko prawnym znaczeniu) środowiska akademickiego nie wróży dobrze przyszłości nauki i edukacji w Polsce.

W Gazecie Prawnej podawane są wzajemnie sprzeczne informacje – o zapewnianiu przez resort studentom i doktorantom dostępu do kształcenia przez nauczycieli o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i jednocześnie że , polityka kadrowa uczelni pozostaje w zakresie ich autonomii i nie podlega kontroli lub ocenie ze strony ministerstwa’.

Jeśli polityka kadrowa nie jest w gestii ministerstwa to oczywiste jest pytanie – po co nam takie ministerstwo ?

Uczelnie wybudowały sobie wspaniałe nieruchomości (aby podwyższyć warunki pracy i edukacji) i ,nurkują do dna’, bo naukę i edukację tworzą ludzie a nie mury ! Ale takie kadry niezdolne do uprawiania nauki na wysokim poziomie i formowania studentów na poziomie są zatrudniane na etatach przez beneficjentów Wielkiej Czystki Akademickiej (i ich sukcesorów) -zatrudniane autonomicznie w ramach fikcyjnych, ustawianych na nich

konkursów i dalej w takim trybie ,wsobnym', zamkniętym, patologicznym, awansujących.

Nauczycieli uczących myślenia krytycznego, nonkonformizmu naukowego usuwano (system kłamstwa przez takich był zagrożony) i nie było i nadal nie ma woli aby ich włączyć do systemu akademickiego nie znoszącego nadal krytyki merytorycznej i promującego zabójczy dla nauki konformizm.

Skoro tego ministerstwo nie kontroluje/nie chce kontrolować, mimo sygnałów obywatelskich, to takie ministerstwo nie jest potrzebne.

Potrzebna jest zatem kontrola i ocena obywatelska, bo to obywatele z podatków utrzymują obecny system akademicki.

Antyilustracyjne argumenty ministerstwa przedstawione w/w tekście zdają się wskazywać, że ministerstwo utraciło kontakt z rzeczywistością.

Jeśli nadal ministerstwo ma istnieć to w swej akademickiej polityce historycznej niezbędną aby stanąć w prawdzie i oprzeć naukę oraz edukację na podstawowych wartościach winno m.in. :

- zobligować uczelnie do ujawnienia prawdziwych historii uczelni w czasach najnowszych
- ujawnić przebieg, skutki, straty osobowe kadr akademickich, składy osobowe realizatorów Wielkiej Czystki Akademickiej poprzedzającej okres tzw. transformacji jednej z najważniejszych przyczyn dołowania nauki w III RP.
- ujawnić tajnych i jawnych współpracowników systemu kłamstwa i wykluczyć ich z negatywnego oddziaływania na młodzież akademicką
- ujawnić rekrutację kadr akademickich – ustawiane konkursy, ich komisje
- ujawnić konkursy na projekty badawcze – ich ustawianie, rezultaty projektów

Skoro autonomicznie uczelnie/instytuty naukowe/organy nie są w stanie tego zrobić, to ministerstwo winno działać na rzecz stworzenia takich ram prawnych, aby to było możliwe.

Z poważaniem
Józef Wieczorek

Aby IPN się zmierzył z utworzeniem bazy członków władz i aktywistów KZ PZPR (i partii siostrzanych) –postulaty obywatela

Wrzesień 10, 2016

Kilka dni temu członkowie Kolegium IPN na spotkaniu Krakowskiego Klubu Wtorkowego przedstawiali zamierzenia Instytutu Pamięci Narodowej pod nowym kierownictwem –<https://www.youtube.com/watch?v=ijryt2kHLEA> co skłania do refleksji obywatelskiej. Jako obywatel od lat starający się wspierać IPN w przestrzeni publicznej

[serwis [LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL](https://lustronauki.wordpress.com/) – <https://lustronauki.wordpress.com/>, [Blog akademickiego nonkonformisty](http://blogjw.wordpress.com/) – <http://blogjw.wordpress.com/>, [Archiwum lustracyjne Tom A](#), [Archiwum lustracyjne Tom B](#), [Archiwum lustracyjne Tom C](#), rejestracja wideo i audio oraz popularyzacja (internet, niepoprawneradio.pl) cyklu Krakowska Loża Historii Współczesnej IPN, oraz wielu wydarzeń IPN.....]

uważam za konieczne przekazywanie swoich spostrzeżeń i postulatów na drodze do dobrej zmiany także w działaniach IPN – instytucji o ogromnym znaczeniu dla obecnej i przyszłej Polski.

Kilka postulatów postaram się skreślić w ramach refleksji obywatelskiej po w/w spotkaniu KKW.

Postuluję utworzenie przez IPN bazy członków władz i aktywistów KZ PZPR oraz partii siostrzanych – w pierwszej kolejności na uczelniach, a to ze względu na konieczność ochrony młodego pokolenia przed negatywnym oddziaływaniem na młodzież.

Mimo, że PZPR stanowiła przewodnią siłę narodu i bez jej wiedzy i zgody nikt nie mógł być przyjęty do pracy, awansować, wyjechać za granicę do tej pory nie są znane nawet składy członków władz partyjnych, nie mówiąc o negatywnych skutkach przewodzenia nauką i edukacją.

Co więcej w opinii publicznej, także w środowisku patriotyczno-solidarnościowym, rolę partyjniaków po prostu się marginalizuje, a pojęcie lustracji sprowadza się

do tajnych współpracowników, gdy jawni współpracownicy są po prostu utajniani.

Co więcej obserwować można obawy przed ujawnianiem jawnych współpracowników i nawet ci, którzy ujawniają tajnych współpracowników jawnych w sposób jawny ujawnić się obawiają.

Przykład może stanowić zamieszczony w moim serwisie **Lustracja i weryfikacja naukowców PRL** nadesłany mi wykaz władz i aktywistów KZ PZPR Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 1973 -1989 <https://lustronauki.files.wordpress.com/2015/11/pzpr-uam-w-poznaniu-1973-1989.pdf>

Takie wykazy winny dotyczyć wszystkich uczelni (i nie tylko uczelni) i być w sposób jawny dostępne w internecie.

Rzecz jasna należałoby też zmierzyć się z ujawnianiem dokumentów tych organów, aby historię nauki i edukacji w Polsce, w czasach PRLu (także w III RP) można było opierać na faktach.

Dobrym przykładem działalności IPN w tej materii jest „Sępłana Akademia – Polska Akademia Nauka w dokumentach władz PRL” -<https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/ksiazki/12673,Spetana-Akademia-Polska-Akademia-Nauk-w-dokumentach-wladz-PRL-Materialy-Sluzby-B.html>„, ale ta jaskółka wiosny jednak nie uczyniła i prawdziwa historia nauki i edukacji, w szczególności wyższej, nadal jest zamrożona.

Wykaz wysokich funkcjonariuszy partyjnych zamieszczany w bazach IPN [<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/main.do?katalogId=1&pageNo=1&>] to tylko czubek góry lodowej, która mimo upływu lat wcale nie topnieje.

**Aby IPN się zmierzył z przebiegiem
i skutkami Wielkiej Czystki Akademickiej
- postulaty obywatela**

Wrzesień 11, 2016

Mimo ogromnej pracy i osiągnięć IPN do tej pory nie ma należytych opracowań na temat oczyszczania środowiska akademickiego z akademików wrogo nastawionych, czy chociażby nieprzydatnych do budowy systemu komunistycznego.

O okresie stalinowskim nieco wiadomo, ale im bliżej schyłku PRL tym wiedza na ten temat jest znikoma i niemal nieznana w przestrzeni publicznej, mimo że przed tzw. transformacją czyszczenie środowiska pod batutą PZPR-SB było poważne. [[Wielka czystka na](#)

[uczelniach\(1982\)](#)–

<https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/03/wielka-czystka-na-uczelniach/>,

[Niechciana pamięć o stanie wojennym i powojennym](#)–

<https://blogjw.wordpress.com/2014/12/14/niechciana->

pamiec-o-stanie-wojennym-i-powojennym/?

iframe=true&theme_preview=true].

Nie da się zrozumieć zapaści uczelni i degradacji środowiska akademickiego w III RP bez poznania tej czystki.

[Potrzebna lustracja lustracji –

<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/20/potrzebna-lustracja-lustracji/>]

Od początku transformacji mówiło się o akademickiej luce pokoleniowej, ale nie podejmowano badań nad genezą tej luki, a w każdym nie brano pod uwagę skutków czystki akademickiej. Nie ma nawet oceny strat kadry akademickiej, strat potencjału intelektualnego i moralnego po przeprowadzeniu czystki, ani przebiegu zasiedlania nisz akademickich przez beneficjentów czystki w III RP.

Geolodzy – historycy „ziemscy” badają fragmentaryczne zapisy historii Ziemi w sekwencjach skalnych poświęcając wiele uwagi lukom stratygraficznym powstałym w wyniku erozji czy braku sedymentacji, interpretując po tych analizach fazy regresji morskich czy ruchów tektonicznych. Analizowane są zmiany, nieraz radykalne,

świata organicznego zapisane w profilach skalnych, zasiedlanie nisz ekologicznych po okresach masowego wymierania organizmów, przebieg radiacji adaptacyjnej organizmów, które przez okres wymierania przeszły z sukcesem.

Dlaczego historycy ‚ludscy‘ z metodologii badań historyków ‚ziemskich‘ nie biorą przykładu ? [[Dlaczego historycy nie chcą się uczyć od geologów ? Głos w dyskusji nad uprawianiem i nauczaniem historii w Polsce.](https://blogjw.wordpress.com/2012/10/08/dlaczego-historycy-nie-chca-sie-uczyc-od-geologow/) -<https://blogjw.wordpress.com/2012/10/08/dlaczego-historycy-nie-chca-sie-uczyc-od-geologow/%5D>

Geolodzy stosują znaną dewizę Charlesa Lyella jeszcze z XIX wieku – The Present is the key to the past ” – „Teraźniejszość jest kluczem do poznania przeszłości”, rzecz w tym, żeby klucza nie pomylić, czy go nie zgubić.

Tłumaczyłem to powszechnie znanemu historykowi prof. Januszowi Tazbirowi jednocześnie zdecydowanemu antyilustratorowi – ale bez skutku. [[List do profesora Janusza Tazbira – na trzeźwo \(w sprawie używania kluczy, na dobre i na złe](https://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/list-do-profesora-janusza-tazbira-%E2%80%93-na-trzezwo/) – <https://wobjw.wordpress.com/2010/01/02/list-do-profesora-janusza-tazbira-%E2%80%93-na-trzezwo/>]

Efekt jest taki, że znajomość przebiegu i skutków wydarzeń sprzed kilkudziesięciu, a nawet kilkuset milionów lat bywa lepsza niż znajomość wydarzeń sprzed lat kilkudziesięciu.

Najwyższy czas aby historycy „ludscy” poszli w ślady historyków „ziemskich”.

Samooczyszczanie się zupełnie nadzwyczajnych kast ludzi

Październik 8, 2016

Już ponad ćwierć wieku jak nie doszło do należytej lustracji. Skutki są widoczne a w szczególności doskwierają w korporacjach prawniczych , które zdaniem autorytetów prawniczych (Adam Strzembosz) miały się same oczyścić.

Rzecz jasna stanowiąc zupełnie nadzwyczajną kastę ludzi sędziowie zupełnie zwyczajnie się nie oczyścili i nadal tworzą wymiar niesprawiedliwości wołający o pomstę do nieba. Czy na ziemi zdoła się kiedykolwiek przekształcić w wymiar sprawiedliwości – tego nikt nie wie.

Wydawałoby się oczywiste , że powinien o tym wiedzieć obecny szef resortu nauki i szkolnictwa wyższego, kiedyś

minister sprawiedliwości , który do oczyszczenia, ani sprawiedliwości w tym resorcie nie doprowadził.

Niestety żadnych wniosków z tych powszechnie znanych faktów minister nie wyciągnął i teraz gdy w nowym fotelu zarządza światem akademickim głosi tezę –uczelnie same winny się oczyścić. [GOŚĆ STUDIA 3: 17.09.2016 – JAROSŁAW GOWIN– wypowiedź od ok. 9.40 min. – <http://www.katowice.tvp.pl/26984916/17092016-jaroslawn-gowin>]

Taka jest reakcja ministra na postulaty rzetelnej lustracji środowiska akademickiego, w której to sprawie i ja list otwarty do ministra pisałem.

[<https://blogjw.wordpress.com/2016/09/08/list-otwarty-do-min-jaroslawa-gowina-w-sprawie-lustracji-srodowiska-akademickiego/>].

No cóż, akademicy stanowiąc też zupełnie nadzwyczajną kastę ludzi , przenikającą się z kastą prawniczą, na uczelniach przecież formowaną, na postulaty lustracji reagują podobnie.

10 lat temu akademicy, mimo że na co dzień do buntów nie są skłonni, zorganizowali bunt antylustracyjny i niewiele co wyszło z ich lustracji.

Ujawniono nieco współpracowników tajnych, ale i ci akceptowani przez pozostałych członków kasty, nadal na uczelniach zwykle pracują i cieszą się nadal poważaniem. Jawnych współpracowników natomiast się nie ujawnia, bo to by zagrażało bezpieczeństwu nauczających i nauczanych na uczelniach.

Rzecz jasna nie przywraca się na uczelnie tych, którzy nie chcąc być ani tajnymi, ani jawnymi współpracownikami systemu kłamstwa z uczelni byli usuwani w czasach Wielkiej Czystki Akademickiej.

No cóż, powrót takich ‚gagatków‘ całkiem by zdestabilizował stabilną swoimi antywartościami kastę.

Procesy oczyszczania uczelni z takich hunwejbínów prowadzone zresztą pod batutą SB-PZPR nadal nie są ujawniane, materiały są chronione w akademickich zbiorach zastrzeżonych przez kolejne generacje beneficjentów systemu.

Nie ujawnia się też rzecz jasna prawdziwej historii najnowszej polskich uczelni i genezy nader licznych uczelni dopiero w okresie transformacji systemu powstałych .

Ile z tych uczelni by się ostało gdyby zastosowano kryteria – tajni i jawni współpracownicy systemu kłamstwa do korporacji nauczanych i nauczających poszukujących razem prawdy nie mogą należeć.

Nie ma wątpliwości, że system kłamstwa ocalał, ale polskie uczelnie nurkują na dno.

Co więcej nawet te tzw. najlepsze funkcjonują jeszcze, ale w standardach oszustwa, bo przejść na standardy uczciwości nie są w stanie, ani nie mają nawet zamiaru.

Póki co nie ma obawy [dla członków kasty, a nadziei – dla społeczeństwa] aby te gremia się samo oczyściły.

Nie mają w tym interesu i jak nie zostaną do tego zmuszone to w tym brudzie będą funkcjonować aż do dna.

Akademicki zbiór zastrzeżony

Październik 10, 2016

Polacy powszechnie interesują się tzw. zbiorem zastrzeżonym IPN tzn. zbiorem niejawnym do tej pory a to podobno ze względu na bezpieczeństwo państwa. [<http://www.tvp.info/27000540/ipn-odtajni-zbior-zastrzezony-w-tym-akta-z-prl-aktualne-dla-bezpieczenstwa-panstwa>]

Stopniowe odtajnianie zbioru pokazało, że z utajnianiem wielu informacji chyba jednak przesadzono i trudno się dopatrywać jakie to znaczenie dla bezpieczeństwa państwa miało umieszczenie w zbiorze zastrzeżonym raczej błahych informacji dotyczących tej, czy innej osoby znanej publicznie.

Tym niemniej zainteresowanie tym zbiorem jest znaczne i uzasadnione.

Można się spodziewać, że w ciągu kilku najbliższych miesięcy ten liczący kilkaset metrów bieżących zbiór w znacznej mierze przestanie być tajny. Można przypuszczać, że w tym zbiorze będą także informacje dotyczące przedstawicieli świata akademickiego, jakkolwiek ten świat -z małymi wyjątkami - nie jest przychylny procesom lustracyjnym.

Znacznie mniejsze, a prawdę mówiąc niemal żadne jest zainteresowanie ujawnianiem zbiorów przewodniej siły narodu, która także na odcinku akademickim znaczyła wiele, a nawet więcej od SB i jej rozlicznych tajnych współpracowników.

SB wraz ze wspierającymi ją współpracownikami musiała dokonywać nieraz skomplikowanych i nieco kosztownych działań operacyjnych aby swoje zadanie ochrony systemu/ochrony uczelni zrealizować.

PZPR była decydującym, więc takie działania bez dodatkowych środków za pomocą jawnych współpracowników mogła przeprowadzać, tym bardziej , że decydentami na różnych szczeblach systemu

akademickiego byli członkowie PZPR lub stronnictw siostrzanych, a przynajmniej przez te organa na stołkach decydenckich usadowionych i podtrzymywanych.

Bez wiedzy i zgody, opinii POP PZPR, nikt na uczelni nie mógł być zatrudniony, nie mógł wyjechać za granicę, awansować . Na niższych szczeblach do awansów wystarczyły opinie POP, ale na szczeblach wyższych decydowały KW a nawet KC.

Niestety zainteresowanie całą machiną funkcjonowania systemu akademickiego i metodami osiągania pozycji koryfeusza nauki w czasach PRL (i potem w III RP) jakoś jest małe, choć zbiory PZPR mimo zniszczeń nie są małe i można by się wiele dowiedzieć.

Niemal kompletny brak zainteresowania społecznego/akademickiego/naukowego dotyczy natomiast materiałów wytwarzanych przez akademickie organa kolegialne – rady instytutowe, rady

wydziałów, senatu i rozmaite komisje np. komisje awansowe, wyróżnieniowe, czy dyscyplinarne, rzecz jasna nadzorowane przez PZPR i kontrolowane przez SB.

Każdy kto ma jakiegokolwiek pojęcie o funkcjonowaniu systemu akademickiego wie, że te materiały winny przedstawiać znacznie dokładniej historię naturalną każdego akademika naukowca, a także jednostek akademickich różnego szczebla i rodzaju.

W przypadku analizy materiałów SB, do których jest dostęp, dywaguje się czy donosy/opinie mogły komuś wyrządzić krzywdę czy też nie.

W przypadku materiałów z archiwów akademickich czasem można by mieć pewność, że takie krzywdy miały miejsce i nawet określić jakie one były.

Niestety dziw bierze, że prawda dla wielu badaczy nie jest ciekawa. Na ogół beneficjenci systemu, obecnie na stanowiskach decydenckich, rektorskich i pokrewnych, znakomicie się orientują jaką moc wybuchową takie materiały zawierają, stąd dostęp do tych materiałów jest ograniczony lub całkowicie zabroniony.

Szczególną ochroną są objęte procesy dyscyplinarne, jako że one zawierać mogą i chyba zawierają poczynania zmierzające do karania niewygodnych dla systemu

akademików, jak i dopiero starających się o ukończenie uczelni.

Nawet badacze IPN dostępu do takich źródeł nie mają (Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie w latach 1980-1990 . Tom 1. Arcana, r. 2014 – s.87), a co dopiero mówić o pracownikach uczelni usuwanych dożywotnio z wilczymi biletami.

Akademicki zbiór zastrzeżony nie jest mitem tylko ponurą rzeczywistością.

Kiedy materiały z akademickiego zbioru zastrzeżonego od lat 30 będą jawne ?

Zostały **utajnione na podstawie ,prawa’ r. 1983** i chyba nadal uważane są za ważne dla bezpieczeństwa państwa/uczelni/procesu akademickiego.

W tych materiałach winny być składy zespołów dyscyplinarnych, zespołów weryfikujących kadry akademickie pod batutą SB i PZPR podczas kolejnych fal czystek.

Mam w tym zakresie własne doświadczenia

[\https://nfapat.wordpress.com/2016/08/18/list-otwarty-

[wykletego-30-lat-pozamurami-uczelni/](#),
<https://wobjw.wordpress.com/tag/tajne-teczki-uj/>,
<https://wobjw.wordpress.com/tag/pasja-akademicka/>

Do tej pory mimo upływu 30 lat nie wiem jaki był skład zespołu wystawiającego mi opinie pozamerytoryczną zgodną z dyrektywami MSW o negatywnym wpływie na młodzież akademicką, bez oparcia na faktach, bez możliwości odwołania się do sądu ! Nie znam zapisów na mój temat rad akademickich – instytutu, wydziału, senatu.

Mimo wieloletnich starań te materiały nie zostały ujawnione, na roszczenia informacyjne rektor UJ nie odpowiada nic sobie nie robiąc z obowiązującego prawa. **Kasta akademicka przenika się z kastą prawniczą**, więc nie ma co się temu dziwić.

Złoczyńców w tym kraju się nie ściga, ściga się dobroczyńców, bo to oni destabilizują funkcjonujący od lat **patologiczny system akademicki**, którego **istota tkwi zapewne w akademickim zbiorze zastrzeżonym**.

Ale w tych sprawach panuje cisza – tak w mediach, jak i w środowisku akademickim, a nawet w obozie solidarnościowo-patriotycznym, który na ogół nie ma pojęcia o istnieniu takich zbiorów, ale co gorsza nie ma woli aby takie pojęcie mieć.

Trudno być optymistą czy nastąpi w tej materii dobra zmiana. Żadnych oznak na horyzoncie nie widać.

Gdyby ktoś jednak dysponował lepszymi przyrządami badawczymi , lunetami, może teleskopami, to będę wdzięczny za ujawnienie wyników obserwacji.

Wybory do Centralnej Komisji do spraw stopnia i tytułu bez lustracji i dekomunizacji systemu akademickiego

Październik 16, 2016

Ogłoszono wybory do Centralnej Komisji do spraw stopnia i tytułu na kadencję 2017-2020 <http://www.ck.gov.pl/articles/id/39.html> oraz listę kandydatów na członków centralnej komisji <http://www.ck.gov.pl/articles/newsId/27/id/39.html>

W Polsce mamy akademicki system tytułarny, w którym głównie chodzi o zdobywanie tytułów, mniej o wkład do nauki. Cały system jest tytułarnie ustawiony jeśli chodzi o stanowiska, wynagrodzenia, zasiadanie, nominowanie, akredytowanie itp.

CK to komisja decydująca w praktyce o tym kto może a kto nie może rozdawać karty w systemie akademickim.

Wybór rozdających jest zatem sprawą wagi podstawowej, państwowej rzecz można.

Na liście kandydatów rzecz jasna beneficjenci tego tytularnego systemu, ustawionego jeszcze przez instalatorów systemu komunistycznego tak aby dało się zarządzać środowiskiem akademickie przez scentralizowaną habilitacje i belwederską profesurę.

Mimo zmian kosmetycznych twarz systemu pozostała taka sama – niezlustrowana, niezdekomunizowana. Beneficjenci systemu twierdzą, że sprawa się zdezaktualizowała, ale na listach kandydatów do CK nie brakuje zdezaktualizowanych akademików.

Mamy bowiem takie kadry akademickie, jak i system akademicki, jaki demokratyczna większość chciała mieć, więc i wybór członków Centralnej Komisji jest nieszczególny.

Utrzymaniem systemu tytularnego nie jestem zainteresowany, bo jak widać tytułów mamy moc, a nauka w Polsce nie ma mocy. Od dyskusji z szefem CK (Januszem Tazbirem) przed 20 laty zaczynałem działalność publicystyczną

<https://wobjw.wordpress.com/2012/01/21/dajemy-szanse-polemika-z-prof-januszem-tazbirem/>

i tekst nadal jest aktualny, bo i system, jak i rekrutacja tych co decydują o tytułach i kadrach zasadniczo się nie zmieniły.

Wśród kandydatów do CK w mojej dziedzinie można wskazać tych, którzy byli zasłużeni dla systemu kłamstwa i utrzymania w mocy weryfikacji kadr prowadzonej pod batutą SB i PZPR podczas Wielkiej Czystki Akademickiej, więc i pole do formalnych karier w III RP mieli oczyszczone. Prostytucja moralna od dawna stanowiła znakomitą trampolinę do kariery.

Dobrej zmiany w tym zakresie nie ma i zdaje się nikt z beneficjentów systemu nie chce jej mieć.

Rektor UJ na inauguracji nowego roku akademickiego jasno mówił–**Oszukujemy !**

<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/03/czy-prokuratura-z-urzedu-nie-powinna-wszczac-postepowania-wobec-oszustow/> i pies z kulawą (a nawet zdrową) nogą tym się nie zainteresował (ja się zająłem, ale ja jestem jak pies z tego gremium wyrzucony, bo z

oszustwami – szczególnie akademickimi – od lat, a nawet wieków walczący).

Fakt, że ujawnienie akademickich oszustw, przez rektora najstarszej i wzorcowej dla innych uczelni, to żadna rewelacja, żadna zmiana – tak było i jest.

Grzechy dotychczasowych członków CK winny być ustawowo kontrolowane. Widać, że są ciężkie, ale dobrej zmiany nie widać. Kiedyś za bzdury wypisywane przez członków CK i przyswajane sobie bezkrytycznie przez studentów stawiałem dwóje, postulowałem, aby szkodników przenosić w stan nieszkodliwości.

W tym wieku domagałem się wycofania z obiegu edukacyjnego bredników pisanych/rekomendowanych przez pochodzących z wyboru wsobnego członków CK.

Bez skutku.

System kłamstwa tworzony z sukcesem przez dziesiątki lat przetrwał do dnia dzisiejszego po oczyszczeniu go z domagających się prawdy i zamknięciu przebiegu procesów oczyszczających w akademickim zbiorze

zastrzeżonym.

<https://blogjw.wordpress.com/2016/10/10/akademicki-zbior-zastrzezony/>

Protestów nie było i nie ma, powrotów – także. Tajne teczki nadal w ukryciu.

To, że do CK kandydują beneficjenci takiego systemu – rzecz oczywista i nie ma tu większego znaczenia, czy na straży takiego systemu będzie stał X czy Y.

Oszukuje się społeczeństwo, że lustracja i dekomunizacja się zdezaktualizowały, bo to było dawno i mamy nowe generacje.

Tych, którzy są ich ofiarami wśród kandydatów – brak, i przez lata robiono wszystko aby ich nie było, więc po co rozdierać szaty nad kandydatami ?!

Gdyby środowisko akademickiego chciało rzeczywiście naprawić system akademicki winno zbojkotować wybory do CK, o ile nie zostanie przedstawiony program dobrej zmiany systemowej, otwarcia systemu na naukę światową, a nie wsobną.

Przypomnę, że ja bojkotowałem wybory do KBN w 1994 r. z powodu braku ,odpowiedniej ustawy zakazującej członkom zespołów KBN wygrywania konkursów na rozdział grantów.

<https://blogjw.wordpress.com/2016/08/15/poprawnosc-akademicka-moze-tylko-prowadzic-do-zapasci-nauki-w-polsce/>.

Ja już przed latami, a nawet przed wiekami, działałem na rzecz dobrej zmiany w nauce, ale wsparcia nie miałem – wręcz przeciwnie miałem i mam do tej pory wykluczenie ! Natomiast do systemu wkluczeni są nadal ci, którzy za zapaść nauki i edukacji wyższej w Polsce odpowiadają i ten zapadający się system podtrzymują także w ramach działań CK!

Absurdy oburzenia w temacie esbeckim

Listopad 27, 2016

Informacja o odebraniu przywilejów wysokich emerytur dla esbeków rzecz jasna wywołała dyskusje i spowodowała głosy nader osobliwe. Jedni podnoszą – całkiem moim zdaniem zasadnie, że to słuszne, ale 27 lat za późno, no i gremium do obniżenia przywilejów – zbyt wąskie.

No bo dlaczego nie odejmuje się z wysokości emerytur tym co byli jawnymi współpracownikami ? Tym, którzy nie zawsze w figurują w kartotekach esbecji, ale niszczyli tych, którzy ani tajnymi, ani jawnymi współpracownikami systemu kłamstwa i zniewolenia nie chcieli być ?!

Inni jednak podnoszą, że to dziejowa niesprawiedliwość, bo nie można stosować zbiorowej odpowiedzialności, bo

oni zrobili dużo dla wolnej Polski – dogadywali się z Solidarnością itp.

Takie oburzenie ujawniła ostatnio jedna z posłanek PO [<http://wpolityce.pl/polityka/317038-absurdalne-slowa-poslanki-po-o-bylych-esbekach-jesli-ci-ludzie-duzo-zrobili-dla-wolnej-polski-to-nie-mozna-ich-tak-po-prostu-przekreslic>]

Absurdalne słowa posłanki PO o byłych esbekach: „Jeśli ci ludzie dużo zrobili dla wolnej Polski, to nie można ich tak po prostu przekreślić” zbulwersowały zwolenników ustawy o zmniejszeniu emerytur esbekom.

Jej argumentacja jest dla mnie też bulwersująca, ale przyznam, że spodziewana, bo przecież i strona patriotyczno-solidarnościowa, można rzec niepodległościowa, dała ku temu mocne argumenty, które nikogo – może poza mną – nie bulwersowały.

Wielokrotnie, sam już nie wiem ile razy, argumentowałem samojeden i bez poparcia kogokolwiek, a z oporem – wielu, o tym że wypisywanie takich bredni jak „Przełom październikowy w 1956 r, otworzył nowy rozdział w

dziejach uczelni, trwający do r. 1989.można go nazwać okresem stopniowej liberalizacji (Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego r.

200)<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>

i to w książce akademickiej napisanej i propagowanej przez tzw. wybitnych historyków (profesorówdoktorówhabilitowanychnaukipolskiej) musi mieć swoje szkodliwe konsekwencje. Dla mnie oczywiste. Skoro wprowadzenie stanu wojennego (r. 1981-1983- czyli mieścił się w tym okresie między rokiem 1956 a 1989) było aktem liberalizacji systemu, to niby czemu karać za to sprawców tej „liberalizacji” – Jaruzelskiego, Kiszczaka i armię podległych im esbeków, tajnych i jawnych współpracowników systemu zniewolenia, zwanego w języku akademickich koryfeuszy – okresem liberalizacji ? O stanie wojennym w tym dziele nie ma ani słowa. Więc nic się nie stało, nic się nie działo.

Może to posłanka (jak i inni) czytała te brednie i je sobie przyswoiła (jest to lektura obowiązkowa dla starających się w konkursach o indeks najstarszej polskiej uczelni !).

Mojego oburzenia takimi bredniami i starania o wycofanie tego brednika z obiegu edukacyjnego nie podzielił do tej pory nikt ! Ani autorzy, ani wydawcy, ani etatowi utytułowani wzdłuż, wszerz i w poprzek – historycy. Ani nawet opozycjoniści, czy niepodległościowcy.

Sam jako historyk ziemski (a nie ludzki) stanowiąc jednoosobową opozycję wobec takich nieziemskich bredni, czyli niejako znajdujących się poza moimi ziemskimi kompetencjami, co z kolei może uzasadniać wyciszenie moich argumentów. Czasem mi takie wytłumaczenie przychodzi do głowy.

Pozostanę jednak przy swoim i dziwię się – skoro te niby naukowe brednie nikogo nie oburzają, więc czemu oburzają absurdałne wypowiedzi niezbyt intelektualnie rozwiniętej poślanki ?

Nie jest to jedyny mój argument. Przecież badacze-historycy badający czasy PRL jasno twierdzili i nadal twierdzą, że uczelnie były powszechnie inwigilowane przez SB i ujawnianych tajnych współpracowników, i każda informacja im przekazywana mogła innym zaszkodzić, ale ta w żargonie esbeckim , ochrona' uczelni

zakończyła się podobno tym, że nikogo z przyczyn politycznych z uczelni takiej jak UJ nie usunięto ?!.

Więc zasługa esbeków i ich tajnych współpracowników niewątpliwa i winna skutkować nagrodami, awansami, wysokimi emeryturami, aby sprawiedliwości stało się zadość – nieprawdaż ? Takie wnioski płyną z tych dzieł i trudno się nawet dziwić, że są podnoszone przez maluczkich, nawet jeśli w randze poselskiej.

Oni -esbecy i ich współpracownicy – liberalizowali system, ocalili kadry akademickie formujące elity dla III RP, zrobili wiele dla wolnej Polski – tak „rozumują” będący nieraz u władzy uformowani przez akademików -beneficjentów Wielkiej Czystki Akademickiej.

Ja argumentuję wielokrotnie, że było i jest całkiem inaczej, całkiem na odwrót, że poczynania esbeckie, oraz tajnych i jawnych współpracowników systemu kłamstwa i zniewolenia, doprowadziło do Wielkiej Czystki Akademickiej, do luki pokoleniowej, do braku elit na poziomie w III RP, do zmarginalizowania tych którzy z systemem kłamstwa i zniewolenia starali się walczyć.

I co z tego, jak w tej walce zostałem całkiem zmarginalizowany, wykluczony, wyklęty, pozbawiany głosu i to w konfrontacji z utytułowanymi historykami badaczami czasów Prylu.

Gdyby nie internet, nawet margines by tego odmiennego głosu nie usłyszał, bo tak jest uciszany, czyszczony w ramach trwającej nadal Wielkiej Czystki Akademickiej (i nie tylko).

Posłance PO na okoliczność jej argumentacji przekazuję wyrazy współczucia, ale wyrazy głębokiego współczucia w chrześcijańskim geście przekazuję także badaczom historii, którzy heroicznie walczą o to aby nie poznać tego co badają i wyniki swojego niepoznania propagują wszem i wobec i są za to wynoszeni pod niebiosa a nawet ponad.

P.S.

Lektura uzupełniająca: m.in.

Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku akademickim

POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII

Wystąpienie do Prezesa IPN w sprawie opracowania
'CZARNEJ KSIĘGI KOMUNIZMU W NAUCE I EDUKACJI

Jak badacze walczą aby nie poznać tego co badają,

Smutne refleksje historyczne nad badaniami dziejów
najnowszych

Kolejne pytania w sprawie 'Jagiellończyka'

Poradnik dla badających czasy PRL-u na odcinku
akademickim

Dlaczego się nie ujawnia jawnych współpracowników ?

No cóż, członkiem Łoży to ja nie jestem

Kilkadziesiąt pytań w sprawie „Jagiellończyka”

Nie jestem przeciwnikiem „grzebania w teczkach” (wręcz przeciwnie)

Uniwersytet w państwie policyjnym

SB wobec uczelni, czy symbioza SB-PZPR-
nomenklaturowe władze uczelni ?

Skutki negatywnej weryfikacji kadr akademickich trwają
do dziś

Jak uniwersytet bronił się przed ochroną

Jak rektorzy UJ realizowali postulaty SB

Na ile kontrola UJ przez komunistyczną policję polityczną
była skuteczna

Dlaczego historycy nie chcą się uczyć od geologów ?

Wielka Czystka Pamięci po Wielkiej Czystce Akademickiej

Grudzień 3, 2016

Polskie środowisko akademickie weszło w okres III RP oczyszczone z elementu niewygodnego, nieprzydatnego dla budowy społeczeństwa socjalistycznego.

Tym samym do budowy wolnej od komunizmu Polski, do formowania wolnych intelektualnie i mocnych moralnie elit politycznych, gospodarczych, kulturalnych, medialnych ... nie były przygotowane, a nawet takiej misji nie miały zamiaru spełniać.

Decydenci akademicki byli wyselekcjonowani pod batutą przewodniej siły narodu i nadal formowali sobie poddanych, eliminując konsekwentnie niewygodnych i wszelką o nich pamięć. Heroicznie walczyli o brak lustracji i dekomunizacji – bo wtedy kto by ich zastąpił ?

Kto by formował im podobne kadry i elity ? Innej alternatywy nie chcieli mieć i nikt ich do tego nie obligował.

Koryfeusze akademickie państwa zniewolonego cieszyli się nadal szczególnym prestiżem.

Nie bez przyczyny z pozostałościami komunizmu nie dajemy sobie rady i do dnia dzisiejszego narzekamy na brak elit na poziomie.

No cóż, po r. 1989 nie było odwilży, powrotu tych, których na mocy politycznej , pozamerytorycznej weryfikacji kadr z systemu akademickiego wyrejestrowano i znaleźli się potem czy to za granicą, czy w innych pozauczelnianych sektorach. Odwilży akademickie (i nie tylko) beneficjenci PRLu nie chcieli i robili wszystko, a w każdym razie wiele, aby mimo zmian wszystko (niemal) zostało po staremu.

Robili i nadal robią wszystko, aby nie było wiadomo skąd się wzięły obecne kadry akademickie i co się stało z tymi, którzy by ich mogli zastąpić i lepiej spełniać rolę elito twórczą.

Mimo, że opinia o negatywnej selekcji kadr w systemie komunistycznym jest niemal powszechna, jednocześnie dość powszechne jest mniemanie, że ci którzy PRL przeszli z sukcesem to byli najlepsi. Nie dali się komunie !

Skoro kogoś na profesora zaakceptował KW, czy KC to musiał to być ktoś !

Czyli co – negatywna selekcja kadr prowadziła do wyłaniania najlepszych i to pod batutą KW i KC ? Wiodąca siła narodu zatem taką selekcję zabezpieczała ? Czemu zadeklarowani nawet antykomuniści tak czasem rozumują ?

Dziś wysokim funkcjonariuszom partyjnym chce się odebrać wysokie emerytury. Słusznie.

Ale skoro rzekomo wyłaniali najlepszych z najlepszych cieszących się powszechnym prestiżem, to czy nie jest niesprawiedliwość społeczna ? Ano nie jest i trzeba z tym schizofrenicznymi interpretacjami skończyć.

Niesprawiedliwością jest hołubienie do tej pory aparatczyków partyjnych, a dołowanie znacznie do nich lepszych, których oni niszczyli, dołowali, wykluczali.

Negatywna, politycznie uwarunkowana, selekcja kadr prowadziła nie do wyłaniania najlepszych, tylko gorszych od najlepszych i dlatego mimo dużego potencjału intelektualnego Polska ma słabe elity.

Jak słabe, niech świadczy częste „rozumowanie” o wyłanianiu najlepszych w wyniku negatywnej selekcji .

Podobnie rzecz się ma w przypadku SB ochraniającej uczelnie wraz z plejadą tajnych współpracowników, którzy podobno ochronili uczelnie przed stratami osobowymi w czasach PRL (?) i to tak znakomicie, że np. najstarsza i wzorcowa uczelnia UJ przeszła podobno przez ten okres bezstratnie

<https://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniam-historii/>,

<https://blogjw.wordpress.com/2013/02/12/kolejne-pytania-w-sprawie-jagiellonczyka/>

Takie są wyniki „badań” wybitnych przedstawicieli nauki w III RP badających straty tylko wśród beneficjentów,

wykluczając z badań tych, których w PRLu z uczelni wykluczono !

Zatem wynik końcowy badań – oczywiście znakomity dla SB i TW . I tacy koryfeusze nauki polskiej, jak mawiano za Gierka, nadal są cenieni, zatrudniani na etatach i ważnych stanowiskach decyzyjnych – decydują o dalszych metodach, rezultatach badań. I mają pewność, że jak będą nadal baczyć o to aby nie poznali tego co badają – to sukces mają zapewniony.

Mimo badań, przedmiot badań nie zostanie poznany, a oni nadal będą na stanowiskach i będą otrzymywać środki na dalsze badania.

To nie jest humor – to jest smutna, tragiczna wręcz rzeczywistość po wielkim sukcesie Wielkiej Czystki Akademickiej w czasach PRL, o której pamięć w III RP także jest poddawana Wielkiej Czystce !

Mimo niezbitych faktów o czyszczeniu uczelni pod batutą SB i PZPR i przy udziale nomenklaturowych uczelni (stawiających czasem opór, choć często tylko pozorowany) uczeni III RP twierdzą, że takiej czystki nie było, a co najwyżej tylko jacyś nieudacznicy, oszołomy,

hunwejbini takie niestosowności
wypisują.[https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-
czystka-akademicka/](https://lustronauki.wordpress.com/tag/wielka-czystka-akademicka/)

O czystce po wprowadzeniu stanu wojennego co nieco
pisano

[https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/03/wielka-
czystka-na-uczelniach/](https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/03/wielka-czystka-na-uczelniach/)) ale o tej przeprowadzanej w
piątą rocznicę stanu wojennego w 1986 r. – już całkiem
niewiele, a przecież upływa już 30 rocznica tych
wydarzeń. Właśnie w grudniu 1986 r. w okolicy rocznicy
stanu wojennego wystawiano certyfikaty na śmierć
akademicką, wilcze bilety nie tracące swej ważności do
dnia dzisiejszego.

Gremia weryfikujące nadal pozostają anonimowe, czyli
nie są znane z nazwiska

[https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-
wieczorka/](https://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/) co trzeba wyjaśniać, bo terminu anonim nie
rozumieją spadkobiercy akademiccy Wielkiego
Językoznawcy, przynajmniej ci na etatach w UJ.

Weryfikatorzy nie podpisywali się pod swoimi
negatywnymi opiniami – nawet krzyżykiem, co winno być

wskaźnikiem ich całkowitego analfabetyzmu – ale nie jest ! I wśród etatowych koryfeuszy ich opinie cieszą się nadal znakomitą/niekwestionowaną opinią !

Nie wiadomo jak się nazywali, może jakieś nieznane plemię reprezentowali – a tu całkowity brak zainteresowania !

Widać kompletny upadek nauk humanistycznych, a może i samego humanizmu. Na projekty historyczne/humanistyczne i milion można już otrzymać, ale na badania nad Wielką Czystką Akademicką -ani grosza (por. moje usiłowania z początku tego wieku <https://wobjw.wordpress.com/2009/12/30/polska-akademia-umiejtnosci-a-czarna-ksiega-komunizmu/>).

Nie mam już siły, aby po raz kolejny dokumentować poziom ogłupienia elit akademickich.

Niedawno czytałem
(<http://wiadomosci.onet.pl/nauka/usa-naukowcy-odkryli-wirus-ktory-oglupia/jbyez> , że za głupotę odpowiada wirus, więc to są chyba ludzie chorzy, zawirusowani, a w

takim razie nie mogę im pomóc, bom nie doktor medycyny, tylko geologii.

Na gruncie medycznym nie mam doświadczeń., żadnych osiągnięć, ani pomysłów.

Mam jednak przekonanie, że nie da się zbudować lepszego systemu akademickiego na Wielkiej Czystce Pamięci po Wielkiej Czystce Akademickiej przeprowadzonej wśród tych, którzy nie byli porażeni wirusem głupoty, myśleli krytycznie, nonkonformistycznie i do korporacji oszukujących i oszukiwanych zupełnie się nie nadawali.

Chciało by się powiedzieć – Aby do Świąt !

Ale chyba kolejne święta przyjdą i miną, a głupota i podłość pozostaną, tak jak i po poprzednich Świątach. Obym się mylił.